Witamy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 112 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA 10 MAJA I NIEDZIELA 11 MAJA 1952 ROKU CENA 10 GR

Rozkaz dzienny ministra Spraw Wojskowych ZSRR z okazji Święta Zwycięstwa

MOSKWA (PAP). W dniu 9 maja 1952 r. minister Spraw Wojskowych Związku Radzieckiego — A. Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

TOWARZYSZE SZEREGOWCY I PODOFICEROWIE! TOWARZYSZE OFICEROWIE I GENERAŁOWIE!

— Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem partii komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy towarzysza Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborcami hitlerowskimi, którzy targnęli się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością niewoli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witam i pozdrawiam cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia dnia zwycięstwa dziś w dniu 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz miastach bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

NIECH ŻYJE NARÓD RADZIECKI I JEGO OKRYTA CHWAŁĄ ARMIA!

NIECH ŻYJE RZĄD RADZIECKI!

NIECH ŻYJE WIELKA PARTIA LENINA - STALINA, ZAHARTOWANA W WALKACH AWANGARDA NARODU RADZIECKIEGO, PROMOTOR I ORGANIZATOR NASZYCH ZWYCIĘSTW!

NIECH ŻYJE NASZ WIELKI WÓDZ I NAUCZYCIEL, GENIALNY DOWÓDCA GENERALISSIMUS ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — TOWARZYSZ STALIN!

WIECZNA CHWAŁA BOHATEROM, KTÓRZY POLEGLI W WALKACH O WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ NASZEJ OJCZYZNY!

* * *

MOSKWA (PAP). Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad zaborcami hitlerowskimi, rozkaz do marynarzy i oficerów marynarki ogłosił także minister Marynarki Wojennej ZSRR — admirał Kuzniecow.

Czyn Zlotowy ogarnia szerokie rzesze młodzieży łódzkiej

„Spotkamy się na Zlocie!". Słowa te powtarza jak bojowe hasło młodzież zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni, przystępując do wielkiego Czynu na cześć warszawskiego spotkania Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO Apel Zarządu Głównego ZMP spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony całej młodzieży tych zakładów. Nieustannie napływają zobowiązania, które dokumentują wolę młodych robotników przyśpieszenia socjalistycznego budownictwa i wzięcia udziału w Zlocie. ZMP-owcy z oddziału skubalni ZPB im. Marchlewskiego zobowiązali się przeskubać dodatkowo 20 tysięcy metrów tkanin. Trójka tkacka Krystyny Kędziak o 3 proc. podniesie wydajność swej pracy. Pracująca w wykończalni brygada młodzieżowa im. Nicosa Beloiannisa podjęła zobowiązanie, które przysporzy wiele metrów tkaniny ponad plan, a brygada im. Matrosowa podniesie jakość produkcji o 1 proc. 257 zobowiązań, podjętych dotąd w ramach Czynu Przedzlotowego przez młodzież Zakładów im. Marchlewskiego, świadczy o głębokim patriotyzmie młodych robotników i pozwala przypuszczać, że wielu z nich zdobędzie zaszczytne prawo uczestniczenia w Zlocie.

Cenne zobowiązania podejmuje MŁODZIEŻ SZKÓŁ ZAWODOWYCH. W odpowiedzi na apel Państwowego Liceum Energetyczno - Mechanicznego w Piotrkowie uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej w Łodzi postanowili włączyć się do szeregów ubiegających się o udział w Zlocie Warszawskim. Zobowiązali się oni do dnia 15 czerwca wykonać ponad plan 2 wiertarki stołowe. W tym samym czasie uczniowie SMO wykonają 20 głowic, wyremontują i przygotują do pracy maszyny do obróbki drzewnej, wyremontują 6 stanowisk kuźniczych oraz wspólnie z personelem nauczycielskim dążyć będą do osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce.

Coraz więcej DRUŻYN HARCERSKICH przystępuje do harcerskiego Czynu Zlotowego. Harcerze drużyny im. Wandy Wasilewskiej przy Szkole Podstawowej Nr 65 w Łodzi postanowili walczyć o osiągnięcie jak najlepszych wyników w nauce oraz wykonać następujące prace: urządzić boisko do siatkówki, wykonać skocznię, zorganizować rozgrywki między klasami o mistrzostwo w grze w siatkówkę, do września br. zdobyć 70 odznak BSPO. Jednocześnie harcerze tej drużyny postanowili w czasie wakacji sporządzić dwie gabloty pn. „Poznajemy rodzaje naszych zbóż" oraz „Szkodniki naszych zbóż".

W siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego

MOSKWA (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck, nadesłał do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernika, depeszę następującej treści:

SZANOWNY TOWARZYSZU PRZEWODNICZĄCY!

8 maja cała ludność pracująca Niemieckiej Republiki Demokratycznej wraz ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi w całych Niemczech obchodzi siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego przez sławną Armię Związku Radzieckiego od panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Poczynając od 8 maja 1945 r. rząd radziecki starał się nieustannie udzielać narodowi niemieckiemu poparcia w dziele stworzenia nowego ustroju demokratycznego i pomagać mu w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym.

Uznając prawo narodu niemieckiego do niezawisłości narodowej i samodzielności, rząd radziecki zawsze występował na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z jednolitymi, demokratycznymi i miłującymi pokój Niemcami.

Noty rządu radzieckiego z 10 marca i 9 kwietnia 1952 roku do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, stanowią szczególnie dobitny i przekonywający dowód niezachwianej polityki pokoju Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec. Proponowane przez rząd radziecki podstawy traktatu pokojowego gwarantują Niemcom przezwyciężenie rozbicia kraju, przywrócenie niezawisłości narodowej, wewnętrzną wolność polityczną oraz równouprawnienie polityczne i ekonomiczne w stosunkach zewnętrznych, jak również obronę granic i suwerenności demokratycznego państwa niemieckiego.

Noty te, wskazujące drogę ku pokojowemu i sprawiedliwemu rozwiązaniu problemu niemieckiego oraz jasne, konkretne oświadczenie Generalissimusa Stalina, że obecna chwila jest odpowiednia dla zjednoczenia Niemiec — skłoniły miłujących pokój ludzi w całych Niemczech do spotęgowania walki przeciwko wojennemu układowi ogólnemu i przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wywołały one szeroki ruch ludowy na rzecz zawarcia traktatu pokojowego na podstawie propozycji radzieckich i na rzecz wyborów ogólnoniemieckich dla utworzenia rządu niemieckiego.

Z wdzięcznością i radością wita nasza ludność decyzję rządu radzieckiego w sprawie przekazania na własność naszego ludu pracującego 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Ta wielkoduszna decyzja świadczy o wielkim zaufaniu, jakim darzy rząd radziecki demokratyczne siły naszego narodu. Przyczynia się ona do swobodnego rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej oraz jest wybitnym i bezinteresownym wkładem rządu radzieckiego do realizacji 5-letniego planu naszej Republiki.

Za tę szczerą i bezinteresowną politykę przyjaźni i pokoju wyrażam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, a za Waszym pośrednictwem rządowi i narodom Związku Radzieckiego, z okazji naszego dnia wyzwolenia, gorącą i szczerą wdzięczność wszystkich miłujących pokój Niemców. Jednocześnie przesyłam najlepsze życzenia narodom radzieckim, które tworząc wielkie budowle komunizmu, dają ludzkości wspaniały przykład twórczej pracy pokojowej.

Z wyrazami przyjaźni i poważania

Wasz

(—) W. PIECK

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik, skierował do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W. Piecka, następującą depeszę:

Przyjmijcie, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy mojej serdecznej wdzięczności za Wasze pozdrowienia z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszystowskiego jarzma oraz najlepsze życzenia sukcesu narodu niemieckiego w jego walce o stworzenie jednolitego, niezawisłego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego i o zawarcie traktatu pokojowego.

(—) M. SZWERNIK

MOSKWA (PAP). Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl, w imieniu rządu NRD przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. W. Stalina następującą depeszę:

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR
TOWARZYSZA J. W. STALINA

MOSKWA

WIELCE SZANOWNY GENERALISSIMUSIE STALIN!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu, przekazuję Wam, Szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ode mnie osobiście. Z głęboką wdzięcznością chylimy sztandary przed mężnymi bohaterami sławnej Armii Radzieckiej, poległymi w walce o wyzwolenie narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzi święto państwowe 8 maja w chwili, kiedy rozstrzygają się najważniejsze dla narodu niemieckiego sprawy. Chodzi o wykorzystanie terytorium Niemiec dla podboju Europy przez imperializm amerykański i jego niemieckich wasali z Bonn. Ta groźba dla pokoju w Europie pociąga za sobą dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny bratobójczej i całkowitego zniszczenia Niemiec. Rozbicie Niemiec pogłębia się, a odmowa zawarcia traktatu pokojowego sprzyja odrodzeniu niemieckiego militaryzmu i faszyzmu. Niezliczone przykłady dowodzą, że wysuwane przez patriotów niemieckich żądania zapewnienia narodowi niemieckiemu jedności, pokoju, niezawisłości i suwerenności — znajdowały stale bezinteresowną pomoc i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Naród niemiecki widzi to znów w obu notach rządu radzieckiego — z dnia 10 marca 1952 r. i z dnia 9 kwietnia 1952 r. Dokumenty te odpowiadają w pełni interesom narodowym wszystkich Niemców. Dlatego też wszyscy miłujący pokój i patriotycznie usposobieni ludzie w całych Niemczech przyjęli je z uczuciem wewnętrznej satysfakcji i głębokiej wdzięczności. Dziękujemy rządowi Związku Radzieckiego za jego propozycje na rzecz przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziękujemy również za wielką rzeczywistą pomoc i poparcie w doniosłej sprawie naszego budownictwa pokojowego, gospodarczego i społecznego, zwłaszcza za przekazanie w tych dniach w ręce naszego narodu 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Wielkie są sukcesy, osiągnięte dzięki tej pomocy przez nasze masy pracujące. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jego rząd będą wszelkimi środkami i z całą energią odpierać wszelkie zamachy na te zdobycze oraz wszelkie ataki przeciwko pokojowi.

Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce żyć w jednolitym, miłującym pokój, niezawisłym i demokratycznym państwie, jako równouprawniony członek rodziny miłujących pokój narodów. Patriotyczne i miłujące pokój siły narodu niemieckiego, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdają sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za utrwalenie i zachowanie pokoju w Europie. Zapewniają oni Was, Szanowny Towarzyszu Stalin, że będą nadal nieustannie walczyć o zachowanie pokoju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(—) GROTEWOHL, premier.

Depesza J. W. Stalina, przesłana w odpowiedzi premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohlowi brzmi:

DO PREMIERA
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
TOWARZYSZA O. GROTEWOHLA

BERLIN

Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazną depeszę, przesłaną z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystowskiej.

Życzę narodowi niemieckiemu i rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie.

(—) J. STALIN.

Nasz Zlot

Witamy dziś serdecznie w naszym mieście Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z terenu Łodzi i województwa. Witamy całym sercem dzielnych współpracowników naszych gazet i radia — robotników, chłopów, inteligentów, którzy piórem korespondenta, „dowódcy opinii proletariackiej" — jak nazwał korespondentów tow. Stalin — skutecznie walczą z pozostałościami ustroju kapitalistycznego, demaskują i piętnują wszystko, co utrudnia i hamuje nasze budownictwo socjalistyczne. Witamy Zlot korespondentów, w tradycyjnych już w Polsce Ludowej Dniach Oświaty, Książki i Prasy, stanowiących coraz radośniejsze podsumowanie wielkich przemian kulturalnych, jakie dokonują się w naszym kraju. Ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, którego osiągnięcia i braki na terenie Łodzi i województwa zostaną omówione na Zlocie — stanowi właśnie wyraz tej niespotykanej w dziejach naszego narodu rewolucji kulturalnej, jest odbiciem wielkiej prawdy, że w naszej ojczyźnie władza należy do ludu, że lud jest jej gospodarzem.

Nie można sobie już wyobrazić naszej prasy ludowej, pozostającej w służbie mas, bez jej szerokiej współpracy z korespondentami robotniczymi i chłopskimi, nie można już z życia, z pracy naszych gazet wyeliminować ruchu korespondentów, przy których pomocy prasa coraz mocniej, coraz skuteczniej wiąże się z setkami tysięcy swych czytelników. Lenin uczy nas, że prasa to nie tylko kolektywny propagandzista i kolektywny agitator, ale i kolektywny organizator. Uczą nas tego doświadczenia prasy radzieckiej, bolszewickiej „Prawdy", która pierwsza zorganizowała potężną sieć korespondentów, zespalając i mobilizując masy do realizacji wielkich haseł partii. Wysoko cenił rolę korespondenta Lenin, wysoko ceni ją towarzysz Stalin, wiele razy podkreślając odpowiedzialne zadania korespondenta robotniczego i wiejskiego w walce z przeżytkami starego i w budowie nowego ustroju. Wysoko ceni rolę korespondenta — żołnierza w walce klasowej — nasza partia, która organizuje nowe życie w oparciu o przebogate doświadczenia partii bolszewickiej. Komitet Centralny naszej partii i jego Przewodniczący, tow. Bierut, serdeczną opieką otaczają ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. „Śmielej piszcie — mówi tow. Bierut do korespondentów — o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem". Partia, władza ludowa biorą w obronę korespondentów przed tymi, którym się nie podoba ich ostra krytyka, partia i władza ludowa uchwałą z grudnia 1950 r. zabezpieczyły skuteczność krytyki, stawiając korespondenta w rzędzie czołowych bojowników o Polskę socjalistyczną.

Redakcja naszej gazety — „Głos Robotniczy" posiada pewien dorobek w pracy z korespondentami. Z każdym rokiem mocniej zacieśnia się więź naszej gazety z jej współpracownikami na terenie fabryk i wsi, z każdym rokiem poprzez korespondentów gazeta nasza lepiej i skuteczniej przemawia do mas, zna ich radości i kłopoty, walczy o usunięcie, o zlikwidowanie wszelkich objawów bezprawia, biurokratyzmu, bezdusznego stosunku do ludzi pracy. Dzięki korespondentom robotniczym ujawniamy braki, utrudniające wykonanie planów w naszych zakładach produkcyjnych, dzięki korespondentom chłopskim demaskujemy kułackie machinacje i fakty łamania praworządności ludowej. 1660 korespondentów współpracuje z naszą gazetą. 1660 korespondentów pisze do gazety o wszystkim, co należy jeszcze naprawić, ulepszyć, lub wypalić jak wrzód ze zdrowego organizmu naszego społeczeństwa. W tej współpracy z gazetą, w codziennej walce z istniejącym jeszcze kołtuństwem i zacofaniem, w wysiłku nad realizacją napiętych zadań gospodarczych, wyrósł liczny i dzielny aktyw korespondentów takich, jak tow. tow. Robaszkiewicz, Faryna, Wróblewska, Grinberg i wielu, wielu innych. Zmieniają się, ulepszają stale formy pracy korespondentów, stają się oni w całym tego słowa znaczeniu pomocnikami naszej gazety, wspólnie z dziennikarzami wykrywają przyczyny niskiej produkcji w fabrykach, kolektywnie przygotowują korespondencje, dotyczące ich własnych zakładów. Kuźnią kadr, szkołą dla korespondentów stał się Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego" działający już od kilku miesięcy. Z dumą mówimy dziś także o redagowanych przez korespondentów gazetkach wielonakładowych, o „Warcie Stalinowskiej", „Głosie Załogi" i innych.

Przychodzimy na Zlot z niemałymi osiągnięciami. Ale nie mogą nam one zasłaniać poważnych braków i niedomagań, jakie istnieją i w działalności samych korespondentów i w pracy gazety z korespondentami. Trzeba nam o tych wszystkich niedomaganiach dużo i szeroko na Zlocie mówić, trzeba nam radzić nad usunięciem ich, aby ruch korespondentów robotniczych i chłopskich szybciej i lepiej się rozwijał, aby praca ich lepsze przynosiła rezultaty. Musimy radzić nad tym, aby sieć korespondentów objęła wszystkie zakłady pracy i gromady na terenie województwa, aby szczególnie w ważnych obiektach gospodarczych powstawały dobrze zorganizowane kluby korespondentów — czujni gospodarze na swoim terenie. Trzeba nam energiczniej niż dotychczas bić się o skuteczność krytyki, nie pozostawiać żadnego korespondenta bez odpowiedzi, jaki skutek odniosła jego krytyczna notatka czy list. Zlot powinien uaktywnić i ubojowić korespondentów, przyczynić się do podniesienia na wyższy poziom ich pracy. Dlatego też na Zlocie nie powinno zabraknąć ani jednego korespondenta z terenu Łodzi i województwa. Przed nami — coraz trudniejsze zadania. Przed nami — ciężka walka o wykonanie Sześciolatki, o pokonanie trudności, które piętrzą się na naszej drodze. Im ciężej i trudniej — tym bardziej odpowiedzialne są zadania korespondenta. Bardziej krytyczne, bardziej bojowe powinny być jego uwagi i notatki, nadsyłane do gazety.

„Im śmielej, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta robotniczego i chłopskiego, tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie". Niech te słowa tow. Bieruta staną się hasłem naszego Zlotu korespondentów! Niech w oparciu o nie, korespondenci robotniczy i chłopscy — ten potężny oręż w rękach klasy robotniczej — stają się coraz lepszymi pomocnikami prasy ludowej w jej codziennej pracy nad mobilizowaniem mas wokół haseł partii i rządu ludowego, wokół wielkiej sprawy budownictwa socjalizmu.

11 bm. balet radziecki wystąpi w Teatrze Nowym

W niedzielę, 11 bm. o godz. 12 na scenie Państwowego Teatru Nowego wystąpi balet radziecki w składzie: Maja Plisieckaja, Zuzanna Zwiagina, Mira Riedina, Wiaczesław Gołubin, Mansur Kamaletdinow i Aleksander Sobol. Na scenie ujrzymy również znanego kompozytora — Anatola Nowikowa, pianistę — Gleba Akselroda i akompaniatora — Abrama Makarowa.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych o współpracy kulturalnej między Polską a NRD

WARSZAWA (PAP). 9 maja 1952 r. minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kundermann, wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy kulturalnej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie 8 stycznia 1952 r.

V Wyścig Pokoju

Królak drugi na mecie

WYNIKI IX ETAPU

1)	Vesely (CSR)	3:10:22
2)	Królak (Polska)	3:11:22
3)	Verhelst (Belgia)	3:11:22
4)	Steel (Anglia)	3:11:23
5)	Dimitrow (Bułgaria)	3:11:24

Polacy: 10) Wójcik 3:16:32, 21) Klabiński 3:17:13.

Wśród zawodników, zajmujących miejsca od 22 do 43 znajdują się Hadasik i Wrzesiński.

* * *

1—2)	Belgia i CSR w jednakowym czasie	9:45:06
3)	Polska	9:45:07
4)	Bułgaria	9:45:11
5)	Anglia	9:45:51

PO IX ETAPACH

1)	Steel (Anglia)	41:37:30
2)	Vesely (CSR)	41:40:14
3)	Verschuren (Belgia)	41:44:20
4)	Stablewski (Pol Fr.)	41:46:12
5)	De Groot (Holandia)	41:51:07

* * *

1)	Anglia	125:04:34
2)	CSR	125:49:23
3)	NRD	126:02:23
4)	Belgia	126:06:36
5)	Polska	126:24:57
6)	Bułgaria	126:37:48
7)	Holandia	126:46:51
8)	Rumunia	128:44:32
9)	Dania	128:48:20
10)	Włochy	129:24:17

(Sprawozdanie z IX etapu Wyścigu podajemy na str. 4).

W niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 10 w Sali Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi ul. Moniuszki 4

rozpoczyna obrady

ZLOT KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH i CHŁOPSKICH

PORZĄDEK OBRAD:

„Zadania ruchu korespondentów na terenie Łodzi i województwa" - referat redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" tow. J. Groszkiewicza

Dyskusja

Podsumowanie wyników obrad

W godz. 14—15.30 przerwa obiadowa i zwiedzanie wystawy p.n. **„Głos Robotniczy" w walce o plan"**

Po zakończeniu obrad — **bogata część artystyczna.**

Biuro Zlotu jest czynne w holu przed salą obrad, począwszy od godz. 9. Uczestnicy Zlotu proszeni są o wcześniejsze przybycie celem załatwienia formalności, **zamiejscowym koszta podróży zostaną zwrócone.**

WYSTAWA

p. n.

„GŁOS ROBOTNICZY" w WALCE O PLAN

oraz

WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH

mieści się w lokalu redakcji „Głosu Robotniczego" ulica Piotrkowska Nr 96, I piętro i czynna jest w godzinach od 12 do 20.

Terminowy i całkowity sprzęt siana — warunkiem rozwoju hodowli bydła

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu wiosennych siewów najważniejszym zadaniem rolnictwa będzie sprawne i dobre przeprowadzenie sianokosów.

O olbrzymim znaczeniu sianokosów dla naszej gospodarki hodowlanej świadczy fakt, że w sprawie ich przeprowadzenia Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę.

PRZYGOTOWANIE MASZYN, NARZĘDZI I DRZEWA NA RUSZTOWANIA

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zostały zobowiązane do przygotowania całego sprzętu kośnego co najmniej na 10 dni przed terminem rozpoczęcia sianokosów i do skontrolowania do 15 bm. zawartych umów na koszenie łąk.

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zaopatrzenie POM i PGR w potrzebne ilości narzędzi do sprzętu traw oraz części zamiennych do kosiarek. Jednocześnie lasy państwowe przygotowują do rozprzedaży pomiędzy chłopów, spółdzielnie produkcyjne i PGR niezbędne ilości żerdzi na budowę rusztowań do suszenia siana.

ZAPEWNIENIE SPRAWNYCH SIANOKOSÓW

Do zapewnienia sprawnego, terminowego i racjonalnego sprzętu siana w spółdzielniach produkcyjnych ustawa zobowiązuje Min. Rolnictwa i prezydia rad narodowych. W czasie kontroli przygotowań do sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych szczególną uwagę zwróci się na właściwe rozstawienie brygad POM i maszyn SOM oraz na jak najlepsze wykorzystanie maszyn i sprzętu spółdzielczego, sił ludzkich, a także sprzężaju.

WYKORZYSTANE BĘDĄ WSZYSTKIE ŁĄKI

Uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, które mają pod swym zarządem tereny łąkowe, aby zapewniły sprzęt siana z jak największej powierzchni łąk.

Te tereny łąkowe w PGR i w lasach państwowych, które nie mogą być wykoszone, będą przekazane na wypasy bydła i owiec. Organizacją tych wypasów zajmie się Centrala Mięsna.

W uchwale uwzględniono również wykorzystanie traw, rosnących na wałach, skarpach, nasypach itd.

WYJAZD Z GRUPĄ KOŚNĄ ZAPEWNIA ZAOPATRZENIE GOSPODARSTWA W SIANO

Podobnie jak w roku ub. w województwach, w których istnieje niedobór pasz, głównie w krakowskim, katowickim, kieleckim, łódzkim, poznańskim, warszawskim i opolskim rady narodowe przy współudziale ZSCh i ZMP będą organizować grupy kośne, które wyjadą na sprzęt siana do województw, posiadających duże obszary łąk — zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i białostockiego. Grupy kośne, organizowane z członków spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów, będą mogły całość sprzątniętego siana zabrać ze sobą na potrzeby własnej hodowli, albo część sprzedać w spółdzielczych punktach skupu.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia chłopom — członkom grup kośnych pomoc w uzyskaniu łąk do koszenia, zakwaterowaniu, wyżywieniu, w uzyskaniu pomocy maszynowej, w transporcie inwentarza, sprzężaju oraz siana. Grupy kośne korzystają również z innych udogodnień.

POMOC SĄSIEDZKA I WSPÓŁZAWODNICTWO

W zakończeniu uchwała Prezydium Rządu mówi o zorganizowaniu pomocy sąsiedzkiej na okres sianokosów oraz o współzawodnictwie wśród chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i załóg ośrodków maszynowych.

Wielki sukces Pożyczki Narodowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). Ministerstwo Finansów ZSRR podaje do wiadomości:

Subskrypcja Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1952 r.), rozpisanej na sumę 30 miliardów rubli, osiągnęła wieczorem dnia 8 maja sumę 35 miliardów 712 milionów 374 tysięcy rubli, wykazując nadwyżkę 5 miliardów 712 milionów 374 tysięcy rubli.

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki, Ministerstwo Finansów ZSRR, zgodnie z instrukcją Rady Ministrów ZSRR, wydało rozporządzenie przerwania w całym kraju z dniem 10 maja 1952 r. dalszej subskrypcji pożyczki.

W Kostrzyniu powstaje wielka fabryka celulozy i papieru

ZIELONA GÓRA (PAP). — Dzienny nakład gazet w 1939 r. wynosił 900 tys. egzemplarzy, a w roku 1951 gazety rozchodziły się w ponad 6-milionowym nakładzie, w 1951 roku wydrukowano 102 miliony książek w porównaniu z 29 milionami egzemplarzy w 1938 r.

W dalszych latach Planu 6-letniego cyfry te poważnie wzrosną, do czego w znacznej mierze przyczyni się budująca się potężna fabryka celulozy i papieru w Kostrzyniu, w woj. zielonogórskim.

Potężny kombinat celulozy w Kostrzyniu będzie produkował więcej celulozy — podstawowego produktu przy fabrykacji papieru, niż cały przemysł papierniczy przedwrześniowej Polski.

W zakładach kostrzyńskich oprócz zasadniczego produktu — celulozy z odpadków, będzie się wyrabiało terpentynę, drożdże pastewne, żywicę oraz szereg innych produktów ubocznych.

Wyjaśnienie Ministerstwa Finansów

W związku z licznymi zapytaniami, Ministerstwo Finansów wyjaśnia że w roku bieżącym rozpisanie Narodowej Pożyczki nie jest przewidziane.

DZIŚ 6 STRON

Sprawa pokoju, demokracji i socjalizmu jest niezwyciężona

Uroczysta akademia w Pradze, poświęcona siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

PRAGA (PAP). 8 maja wieczorem odbyła się w Pradze w teatrze im. Smetany uroczysta akademia, poświęcona 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Przy stole prezydialnym zasiedli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John, premier Zapotocky z członkami rządu, sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Novotny, członkowie radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Związku Radzieckiego Koniew, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Zorin i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Ławrentiew, szefowie delegacji rządowych poszczególnych krajów.

Posiedzenie zagaił wicepremier i minister spraw zagranicznych Siroky, po czym zabrał głos premier Czechosłowacji Zapotocky, powitany gorąco przez uczestników akademii.

Przemówienie premiera Zapotocky'ego

Wydarzenia, których siódmą rocznicę dziś obchodzimy — oświadczył między innymi premier Zapotocky — pozostaną dla nas zawsze wydarzeniami o znaczeniu historycznym. W owych dniach ojczyzna nasza została wyzwolona od poniżającego jarzma okupacji faszystowskiej. Nasza wyzwolicielka — bohaterska Armia Radziecka — rozgromiła ostatecznie faszyzm hitlerowski i zakończyła zwycięsko wielką wojnę narodową. Zwycięstwo to oznaczało nie tylko klęskę Hitlera. Zadało ono również ciężki cios reakcji kapitalistycznej na całym świecie.

Dla narodów naszej ojczyzny, Czechów i Słowaków, wyzwolenie oznaczało prawdziwe zmartwychwstanie po tylu beznadziejnych ponurych latach znienawidzonej okupacji. Toteż pierwsze czołgi zwycięskiej Armii Radzieckiej, które ukazały się na ulicach naszej starodawnej Pragi, powitane zostały falą patriotycznego entuzjazmu, radości, miłości i wdzięczności. W owych dniach narodziło się hasło: „Ze Związkiem Radzieckim na wieki!" Wierny temu hasłu naród nasz również dzisiaj, w dniu siódmej rocznicy wyzwolenia, pozdrawia swego wyzwoliciela — bohaterski naród radziecki i sławną Armię Związku Radzieckiego. Wita on wśród siebie delegację radziecką z wyzwolicielem Pragi, marszałkiem Koniewem na czele. Przepełniony płomienną miłością i bezgraniczną wdzięcznością pozdrawia Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) i jej wodza, nauczyciela robotników wszystkich krajów i swojego przyjaciela — Wielkiego Stalina.

Uczucia przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego krzepną i pogłębiają się wśród nas coraz bardziej. Daremne są zbrodnicze próby wszelkich wrogów zachwianie tej przyjaźni, osłabienia więzów naszego wieczystego sojuszu.

Mówca przypomniał, że dobitnym tego świadectwem był luty 1948 roku. Unieszkodliwiono wtedy na zawsze organizatorów burżuazyjnego puczu.

Odnowiony front narodowy Czechów i Słowaków zespala się coraz bardziej wokół Komunistycznej Partii Czechosłowacji i jej przewodniczącego, Prezydenta Gottwalda. Narody czeski i słowacki ożywione są niezłomną wolą obrony pokoju i zbudowania socjalizmu w swoim kraju — w nienaruszalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, w przyjaźni z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi i z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Mówca podkreślił, że dobitnym świadectwem tej niezachwianej woli i wiary w szczęśliwą przyszłość socjalistyczną był ostatnio wspaniały przebieg 1 Maja w Czechosłowacji.

Premier mówił dalej:

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego uczy nas, jak można usunąć waśnie szowinistyczne, podsycane sztucznie przez kapitalistów między poszczególnymi krajami i państwami. Nie dzieli nas już od Polaków „problem cieszyński", nie ma już sporów nacjonalistycznych między nami a Węgrami. Przezwyciężona jest śmiertelna wrogość między Niemcami a Czechami dzięki pokojowej współpracy narodu czechosłowackiego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Na granicach, które były dawniej terenem szowinistycznej wrogości i starć na podłożu waśni między narodami, rozpoczęła się przyjazna współpraca, zapanował pokój. Tak samo mają się sprawy w całym obozie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Premier Zapotocky stwierdził, że wręcz odmienna sytuacja panuje w obozie kapitalistycznym z agresywnym imperializmem amerykańskim na czele. Widzimy tam nie współpracę i przyjaźń, lecz dyktat, intrygi wojenne, gnębienie słabych, bezlitosny wyzysk.

Premier zakończył słowami:

Wyrażając Związkowi Radzieckiemu bezgraniczną wdzięczność za wyzwolenie, przyrzekamy: nie zapomnimy nigdy ogromnych ofiar, złożonych przez naród Związku Radzieckiego i przez jego sławną armię w imię rozgromienia faszyzmu i tym samym w imię naszej wolności, bronić ze wszystkich sił zdobytej wolności i samodzielności i dla umocnienia obozu pokoju wszechstronnie rozwijać i doskonalić produkcję przemysłową i rolną, kierować się zawsze ideami wielkich nauczycieli proletariatu — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i zbudować socjalizm w naszym kraju, zachować wierność światowemu obozowi pokoju, sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz naszemu wielkiemu przyjacielowi i towarzyszowi Stalinowi.

Przemówienie marszałka Koniewa

W imieniu i na polecenie rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii — powiedział m. in. marsz. Koniew — w imieniu narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych i osobiście towarzysza Stalina, witam was serdecznie oraz składam wam i całemu ludowi pracującemu Czechosłowacji życzenia z okazji wielkiego święta narodowego — siódmej rocznicy wyzwolenia waszej ojczyzny spod ucisku faszystowskiego.

Przed siedmiu laty narody Czechosłowacji zrzuciły jarzmo najeźdźców faszystowskich. Armia Radziecka pod przewodem genialnego dowódcy Generalissimusa Stalina odniosła historyczne zwycięstwa nad armią hitlerowską i wyzwoliła narody Czechosłowacji od okupacji hitlerowskiej.

Począwszy od tego historycznego dnia naród czechosłowacki wkroczył pewnie na drogę budowy nowej, prawdziwie ludowej Republiki Czechosłowackiej. W ciągu lat powojennych zrealizowane zostały w kraju historyczne przeobrażenia socjalno-ekonomiczne, które zabezpieczyły pomyślną budowę podstaw socjalizmu w Czechosłowacji.

W walce i pracy rozwijała się i krzepła nowa demokratyczna Czechosłowacja. Nigdy dawniej w Czechosłowacji nie było ustroju opartego na trwałych fundamentach i obdarzonej większym autorytetem [illegible] władzy ludowej. Lud pracujący Czechosłowacji stał się panem swych losów. Pracując z największą ofiarnością i bohaterstwem osiągnął on znaczne sukcesy we wszystkich dziedzinach ekonomicznego i kulturalnego życia kraju. Wykorzystując przebogate doświadczenia i praktykę budownictwa socjalistycznego narodów ZSRR, naród czechosłowacki może pewnie kontynuować dzieło budowy socjalizmu w swoim kraju.

Na straży pokojowej pracy twórczej czechosłowackiego ludu pracującego stoi nowa armia czechosłowacka, wyposażona w nowoczesny sprzęt, podnosząca swą gotowość bojową i wzmagająca czujność. Naród czechosłowacki kocha swoją armię i wzmacnia ze wszystkich sił jej potęgę bojową, wiedząc, że armia czechosłowacka gotowa jest wykonać z honorem swój obowiązek i obronić niepodległość swego państwa.

TOWARZYSZE! Wybitne osiągnięcia narodów Czechosłowacji stanowią poważny wkład w dzieło walki przeciwko reakcji międzynarodowej, o pokój, wolność i demokrację na całym świecie. Wasza bohaterska praca i wasze sukcesy na [illegible]

TOWARZYSZE! Przyjaźń i braterski sojusz między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją nabierają wyjątkowej wagi w obecnym czasie, kiedy imperialiści amerykańsko-angielscy przeszli do aktów otwartej agresji. Za pomocą kłamstw i oszczerstw propaganda amerykańska stara się zamaskować agresywne zamierzenia podżegaczy wojennych.

W swych planach agresji imperialiści amerykańscy przeznaczają niemałą rolę działalności dywersyjnej wymierzonej przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Wydają oni miliony dolarów na organizowanie band szpiegowskich i dywersyjnych, werbowanych z szeregów nikczemnych mętów ludzkości — zdrajców. Specjalne miejsce w tej zbójeckiej zgrai rezerwują imperialiści amerykańscy dla swych wiernych popleczników i lokajów — prowokatorów z bandy titowsko - faszystowskiej.

Wrogowie pokoju, socjalizmu i demokracji chcą zatrzymać lub przynajmniej zahamować bieg budownictwa pokojowego, osłabić rosnącą potęgę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Do tego zmierzają wszystkie wysiłki imperialistów oraz ich agentury. [illegible]

[illegible] Narody wyciągnęły wniosek z lekcji Monachium w 1938 r., kiedy Czechosłowacja wydana została na łup faszyzmowi.

Narody wiedzą, że przyszłość nie należy do sił reakcji, lecz do sił pokoju, demokracji i socjalizmu, inspirowanych przez geniusz Stalina.

Siły obozu demokratycznego, liczące dzisiaj przeszło 800 milionów ludzi, rosną z każdym dniem. Stalinowska polityka zachowania i utrwalenia pokoju [illegible] setek milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata. Aktywną walkę przeciwko [illegible] zwycięstwo wielkiej rewolucji chińskiej. Z dniem każdym staje się coraz bardziej jasne, że sprawa pokoju, demokracji i socjalizmu jest niezwyciężona.

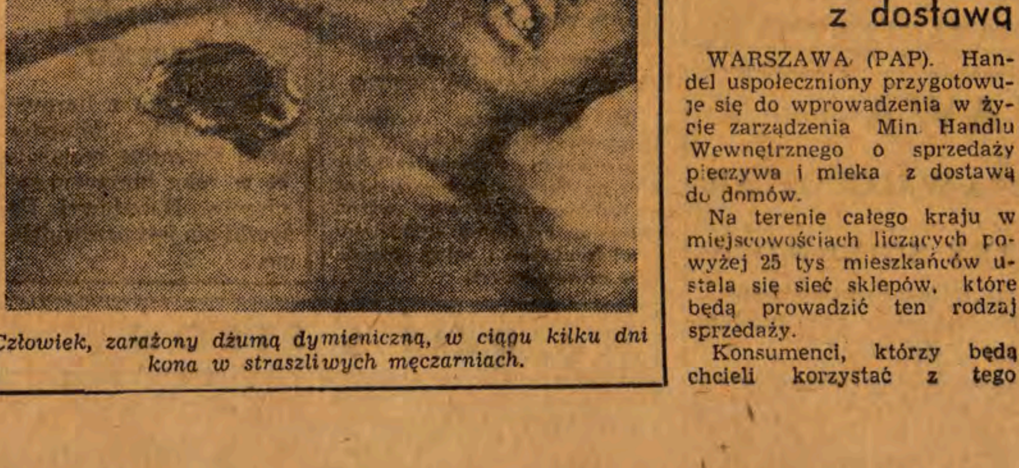
DRODZY PRZYJACIELE!

Pozwólcie, że w imieniu narodu radzieckiego złożę Wam serdeczne życzenia nowych i jeszcze większych zwycięstw na polu dalszego utrwalania ustroju ludowo - demokratycznego, w dziele zwycięskiej budowy socjalizmu w waszym kraju, w walce o dobro i rozkwit ludu pracującego bratniej Czechosłowacji.

Wcieniu dolara

Dżumokracja

„Widzieliśmy w naszym laboratorium tysiące myszy, zdychających na skutek zakażenia bakteriami dżumy dymieniczej. Wrzuciłem własną ręką pchły, zakażone tą zarazą, do klatek ze zdrowymi myszami. Te doświadczenia musimy prowadzić w szerokich rozmiarach. Widziałem zdychające masy myszy — [illegible] jeszcze nie [illegible] ludzi" — słowa te pisał profesor Rosebury — szef 4.600 uczonych i techników — morderców, zatrudnionych w Detricku (USA) — w laboratoriach, przygotowujących wojnę bakteriologiczną — słowa te znaleźć mogą wszyscy w książce „uczonego" prof. Rosebury, zatytułowanej „Pace or Plague" („Pokój albo zaraza").



Człowiek, zarażony dżumą dymieniczą, w ciągu kilku dni kona w straszliwych męczarniach.

„Stałem się narzędziem w rękach sadystów z Wall-Street"

Zeznanie amerykańskiego jeńca wojennego

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła nadane przez rozgłośnię pekińską oświadczenie porucznika armii amerykańskiej Johna Quinna pt. „Jak mnie zmuszono do udziału w wojnie bakteriologicznej rozpętanej przez Wall Street".

13 stycznia 1952 r. — oświadczył m. in. Quinn — samolot mój [illegible] i zostałem wzięty do niewoli przez oddział chińskich ochotników [illegible]

18 grudnia 1951 r. dowództwo naszej jednostki zorganizowało odczyt na temat wojny bakteriologicznej. Odczyt wygłosił p. Ashford [illegible] Na odczycie obecnych było około 20 oficerów lotnictwa.

Oświadczono nam, że odczyt jest bardzo ważny oraz że jego treść [illegible] „bombami nieeksplodującymi" lub „niewypałami".

W dniu 3 stycznia 1952 roku kapitan Reynolds oświadczył mi, że otrzymuję zadanie dokonania lotu nad Phenianem i zrzucenia czterech „niewypałów" na południowy wschód od tego miasta. Wystartowałem na bombowcu „B-26" wraz z porucznikiem Rodgersem i sierżantem Sayerem o godzinie 14,25 i około 15,30 zrzuciłem trzy bomby bakteriologiczne o pięć mil na południe od Phenianu.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że w dniu 15 grudnia 1951 r. wysłuchałem wraz z kilkunastoma oficerami amerykańskimi wykładu na temat wojny atomowej. Zawiadomiono nas, że treść tego wykładu także należy traktować jako ściśle poufną. Wykładowca opisał różne typy bomb atomowych, a mianowicie bomby atomowe wybuchające na ziemi, w powietrzu i pod wodą. Omówił on także sposoby zabezpieczenia się przed działalnością tzw. promieni „Gamma".

Fakty te — oświadczył porucznik Quinn — dowodzą niezbicie, że dowództwo amerykańskie stosuje w Korei broń bakteriologiczną, a nawet przygotowuje zastosowanie broni atomowej.

Jestem żołnierzem i musiałem wykonywać rozkazy i dlatego stałem się wykonawcą zbrodniczych planów imperialistów. Przyznaję się do winy, przyznaję, że popełniłem najohydniejszą zbrodnię i proszę o przebaczenie. Rozumiem obecnie, że byłem narzędziem w ręku sadystów z Wall-Street.

20 tys. osób zwiedziło już wystawę poświęconą 10-leciu PPR

WARSZAWA (PAP). — Prawie tysiąc osób zwiedza dziennie wystawę poświęconą 10-leciu PPR, mieszczącą się w b. pałacu radziwiłłowskim w Warszawie Od chwili otwarcia wystawy, tj. od 18 kwietnia do 9 maja br., obejrzało ją już ok. 20 tys. osób. Nieustannie przybywają wycieczki z zakładów produkcyjnych, instytucji, ze szkół i uczelni oraz wycieczki chłopów.

Wszystkimi siłami walczyć o pokój

Artykuł premiera O. Grotewohla na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). „Prawda" opublikowała dnia 8 maja artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla zatytułowany „Wszystkimi siłami walczyć o pokój". W artykule tym czytamy m. in.:

Potwierdzamy ponownie nasze poważne zobowiązania, by zmyć hańbę, w której pogrążyli naród niemiecki faszyści hitlerowscy, by utworzyć antyfaszystowskie, demokratyczne Niemcy i prowadzić walkę o zachowanie i zapewnienie pokoju ramię w ramię ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi i narodami pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

Znajdujemy się na nowym etapie, w przełomowym historycznym momencie walki narodu niemieckiego o pokój i zjednoczone, niezależne, pokojowe, demokratyczne Niemcy. Przewodzi tej walce Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

Coraz więcej robotników zachodnio-niemieckich — socjaldemokratów, chrześcijańskich demokratów i bezpartyjnych — zaczyna rozumieć, że w walce z militarystyczną polityką Adenauera muszą oni się zjednoczyć z robotnikami-komunistami, muszą stworzyć jedność akcji klasy robotniczej. Masy ludowe zaczynają rozumieć istotę „opozycji" prawicowego kierownictwa socjaldemokratycznego. Pod wpływem przełomu w nastrojach mas pracujących Ollenhauer i Schumacher w słowach występują obecnie na rzecz rokowań czterech mocarstw i chwilowo wstrzymują się od bezwstydnej kampanii antyradzieckiej. Lecz będą oni musieli dać jeszcze odpowiedź na pytanie, dlaczego nie mobilizują sił, aby zmusić imperialistów amerykańskich i ich wspólników do zmiany ich polityki w Niemczech. „Opozycja" Schumachera i prawicowego kierownictwa partii socjaldemokratycznej Niemiec Zachodnich demaskuje się tym samym jako nieuczciwa i dwulicowa. Jest ona haniebną zdradą klasy robotniczej w chwili niebezpieczeństwa. Coraz silniejsze są głosy przeciwko awanturniczej polityce Adenauera również w kołach burżuazyjnych, wśród patriotów w Niemczech Zachodnich. Jest rzeczą coraz jaśniejszą, że większość ludności zachodnio-niemieckiej nie opowiada się za Adenauerem i jego rządem.

Klasa robotnicza, wszystkie postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wskazuje Grotewohl — w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Potrafią one zastosować wszelkie konieczne środki obrony. Niemiecka Republika Demokratyczna musi organizować zbrojną obronę ojczyzny. Nie jest to wskrzeszenie agresywnego militaryzmu, jak to ma miejsce w Niemczech Zachodnich, gdzie wojska najemne bonnskiego rządu marionetkowego, pozostają na służbie agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego. Siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinny służyć obronie ojczyzny, zachowaniu pokoju, obronie pokojowych podstaw wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.

W obronie życia Lopeza Raimundo i jego towarzyszy

WIEDEŃ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała z Hiszpanii wstrząsający list od więźniów politycznych, których tysiące żyją w straszliwych warunkach w kazamatach reżimu frankistowskiego.

Światowa Federacja Związków Zawodowych zwraca się do ludzi pracy całego świata z gorącym apelem, aby poparli żądania uwięzionych hiszpańskich działaczy antyfaszystowskich w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji śledczej oraz aby domagali się interwencji ONZ.

ŚFZZ wzywa do zorganizowania we wszystkich krajach świata wielkiej kampanii protestacyjnej przeciwko zbrodniom reżimu frankistowskiego i na rzecz uwolnienia Lopeza Raimundo i jego towarzyszy.

Podkrólewicz skazany na karę śmierci — a członkowie jego bandy złodziejskiej na wysokie kary więzienia

W dniu wczorajszym, po pięciodniowej rozprawie, Sąd Wojewódzki w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie bandy złodziejskiej, działającej na terenie Centrali Tekstylnej w Łodzi.

Na mocy wyroku — główny oskarżony i herszt szajki złodziejskiej — Jan Podkrólewicz — starszy ekspedytor Centrali Tekstylnej — łącznie za szereg dokonanych przestępstw, za zorganizowanie bandy, mającej na celu dokonywanie masowych kradzieży, skazany został na karę śmierci oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na zawsze.

Starszy ekspedytor Centrali Tekstylnej w Łodzi — Antoni Lewandowski — główny pomocnik w organizowaniu bandy i masowych kradzieży — skazany został na karę dożywotniego więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Dalsi członkowie bandy — ekspedytorzy Jan Lenarczyk i Józef Wróbel — skazani zostali na karę po 15 lat więzienia oraz utratę praw na lat 10.

Stanisław Zmitrowicz — kupiec rynkowy i główny wykonawca złodziejskich planów Podkrólewicza i Lewandowskiego — skazany został na karę 8 lat więzienia oraz utratę praw na lat 8.

Lucjana Stasiąka Sąd skazał na łączną karę 10 lat więzienia, utratę praw na lat 5 oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 6 tysięcy złotych, a w razie nieściągalności — na dalsze 400 dni więzienia.

Krystyna Stępień skazana została na karę 8 lat więzienia oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 4.500 zł i utratę praw na 5 lat.

Szofer Henryk Grudziński otrzymał karę 5 lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 900 złotych.

Feliksa Redzynia skazana została na 3 lata więzienia i 900 zł grzywny. Grudziński i Redzynia skazani zostali na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 2.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że w czasie gdy cały nasz naród zajęty jest wytężoną pracą dla budowania podstaw socjalizmu w Polsce, gdy miliony robotników i chłopów walczą o wysoką wydajność pracy, o wysokie plony, o oszczędność — zbrodnicza szajka Podkrólewicza, działając w interesie wrogów naszego ustroju, w interesie obcych agentur, w interesie zbrodniczego imperializmu amerykańskiego — usiłowała podważyć i zniweczyć owoce naszej pracy.

Sąd podkreślił szczególny charakter zbrodni Podkrólewicza, który będąc zastępcą przewodniczącego rady zakładowej, z jednej strony udawał lojalnego obywatela, przyrzekał tępić złodziei, zapowiadał surowe kary na sprawców masowych kradzieży, a z drugiej strony, wykorzystując swoje stanowisko — organizował bandę, mającą na celu dokonywanie tak masowych zamachów na dobro społeczne.

Surowy wyrok — brzmią ostatnie słowa uzasadnienia — winien być ostrzeżeniem dla tych, którzy by odważyli się dokonywać podobnych zbrodni przeciwko naszemu narodowi.

Nowe udogodnienia dla ludzi pracy

Sklepy uspołecznione przystąpią do sprzedaży mleka i pieczywa z dostawą do domów

WARSZAWA (PAP). Handel uspołeczniony przygotowuje się do wprowadzenia w życie zarządzenia Min. Handlu Wewnętrznego o sprzedaży pieczywa i mleka z dostawą do domów.

Na terenie całego kraju w miejscowościach liczących powyżej 25 tys. mieszkańców u[illegible]w, które [illegible] rodzaj [illegible]

[illegible]zy będą [illegible] z tego wygodnego systemu sprzedaży mogą zgłaszać zapotrzebowanie u kierowników sklepów, określając dokładnie ilość i jakość żądanych artykułów oraz godzinę, na którą chcą je otrzymać.

Zamawiający artykuły do domu mają pierwszeństwo w ich otrzymaniu.

Mleko dostarczane będzie konsumentom w zamkniętych butelkach, a pieczywo z koszy lub skrzynek w godzinach od 5 do 8 rano.

Konferencja w CRZZ w sprawie ogródków działkowych

WARSZAWA (PAP). — W Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się konferencja, poświęcona sprawie pracowniczych ogródków działkowych i zagospodarowaniu użytków rolnych w miastach i osiedlach.

W obradach wzięli udział: przedstawiciele CRZZ, Min. Gosp. Komunalnej, kierownicy wydziałów socjalno-bytowych zarządów głównych i związków zawodowych oraz przedstawiciele wojewódzkich rad narodowych.

Jak stwierdzono, ogródki działkowe cieszą się dużym powodzeniem wśród coraz większej rzeszy związkowców. W ostatnim okresie ilość działkowiczów poważnie wzrosła i wynosi obecnie około 180 tys. Uprawiają oni ogółem ponad 8 tys. ha ziemi w miastach i osiedlach.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

KONCERT DLA NAUCZYCIELI Z ŁODZI I WOJEWÓDZTWA

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia organizuje dzisiaj, 10 bm. o godz. 17, koncert publiczny dla nauczycieli z terenu Łodzi i województwa. Koncert odbędzie się w gmachu szkoły TPD przy ul. Wólczańskiej 171.

11 BM. KONCERT W PARKU HELENÓW

W niedzielę, 11 bm. o godz. 15 w parku Helenów, Polskie Radio organizuje publiczny koncert — audycję pt.: „Młodzi muzycy przed mikrofonem". Solistami występów będą uczniowie i studenci łódzkich szkół muzycznych.

Wstęp wolny.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I FILM NA WOLNYM POWIETRZU

Dzisiaj o godz. 17 na pl. Zwycięstwa i pl. Niepodległości odbędą się występy artystyczne z udziałem amatorskich zespołów świetlicowych i szkolnych.

Po występach wyświetlane będą filmy na wolnym powietrzu.

WIELKI FESTYN LUDOWY W PABIANICACH

Jutro 11 bm. w Pabianicach w parku Wolności odbędzie się Wielki Festyn Ludowy. W programie przewidziane są występy zespołów artystycznych, szkolnych i świetlicowych. Do tańca przygrywać będzie orkiestra PZPB. Początek Festynu o godz. 15.

Występ zespołu teatralnego ZPB im. Stalina zainaugurował Festiwal Sztuk Współczesnych

W tych dniach rozpoczął się Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych zespołów związkowych. Wzbudził on wielkie zainteresowanie w stolicy i całym kraju. Bo przecież Festiwalem żyją od kilku miesięcy setki fabryk, hut, zakładów pracy i PGR, których zespoły biorą udział w Festiwalu, miliony widzów w miastach i wsiach, którzy oglądali sztuki o życiu prostych ludzi w naszym kraju, 20 tys. wykonawców ról. Przeżycia związane z Festiwalem, zapadły głęboko w serca aktorów i widzów.

Nadszedł rozstrzygający etap szlachetnego współzawodnictwa — finał Festiwalu. Spośród 1.200 zespołów — 42 najwybitniejsze zakwalifikowano do finału, który odbywa się w dwu teatrach stolicy.

Zaszczyt zainaugurowania centralnych eliminacji przypadł w udziale zespołowi Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina, który wystawił na scenie Teatru Narodowego sztukę „Zwycięstwo" J. Warmińskiego. Czym zasłużyli włókniarze łódzcy na taki zaszczyt? Najlepszą odpowiedź na to pytanie dali na scenie.

Osią konfliktu „Zwycięstwa" jest walka biednych chłopów z kułakami, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do powstania spółdzielni produkcyjnej. Pełna dynamiki i śmiało postawionych problemów akcja sztuki oparta jest na autentycznych wypadkach, jakie rozegrały się w gromadzie Rozgard na Pomorzu.

Sztuka ta cieszyła się wielką popularnością wśród związkowców. Wystawiło ją 140 teatrów amatorskich, z których 3 doszły do finału. Ale niewątpliwie największy sukces odniosła twórcza inscenizacja zespołu łódzkiego, poprzedzona uporczywą pracą. Dokładna analiza tekstu i staranne opracowanie każdej roli przez robotników-aktorów, wiele serca i prawda włożona w każdą postać — dały w sumie niezwykle ciekawe przedstawienie, godne zawodowej sceny dramatycznej. Poziom artystyczny całego zespołu jest wyrównany, a wśród wielu wykonawców wyróżnili się: prządka H. Sierakowska w roli Pietrzakowej, bohaterki sztuki, M. Myślin, kier. klubu fabrycznego, z zawodu szewc, grający kułaka Wróbla.



Fragment czwartego aktu „Zwycięstwa" J. Warmińskiego, w wykonaniu zespołu ZPB im. Stalina.
CAF — fot. Nowosielski

Przedstawień na takim poziomie jak „Zwycięstwo" w wykonaniu łódzkich włókniarzy było więcej w czasie Festiwalu. Do finału Festiwalu zakwalifikowały się m. in. zespoły: warszawskich kolejarzy ze sztuką „Trzeba było iskry" L. Pasternaka, kolejarzy krakowskich, którzy wystawią utwór klasyczny „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, zespół huty „Zabrze", grający sztukę Gruszczyńskiego pt. „Pociąg do Marsylii" i wiele innych. Przedstawienia tych zespołów to wydarzenia teatralne wykraczające daleko poza ramy ruchu amatorskiego i stanowiące sukcesy ogólnopolskiego życia teatralnego.

Majowe eliminacje festiwalowe stanowią jakby podsumowanie osiągnięć amatorskiego ruchu teatralnego Osiągnięcia te są imponujące i przekraczają wszelkie oczekiwania. Festiwal wykazał głębię rewolucji kulturalnej, jaka dokonuje się w naszym kraju, wykazał on również jak wielkie jest zainteresowanie ludzi pracy miast i wsi sztuką.

J. B.

Korespondenci robotniczy i chłopscy! Śmiało wykrywajcie braki, krytykujcie biurokratów, demaskujcie szkodników! Wasza krytyka pomaga w zwycięskim wykonaniu Planu!

Nieustannie pogłębiać pracę z korespondentami

Kilka dni temu obchodziliśmy 40 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy". Historia „Prawdy", założonej przez genialnych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, Lenina i Stalina, obfituje w nadzwyczaj cenne dla każdego dziennikarza partyjnego wskazania.

„Prawda" — matka wszystkich komunistycznych i robotniczych gazet, uczy nas, że dziennikarz partyjny winien być czynnym działaczem politycznym, jak najściślej powiązanym z masami. Służąc bowiem interesom mas, musi umieć wyciągać wnioski z ich doświadczeń, uogólniać je i upowszechniać. „Siła Partii — uczy tow. Stalin — polega na jej szerokiej więzi z masami, na umiejętności przysłuchiwania się głosowi mas, na rozumieniu ich potrzeb, na umiejętności nie tylko nauczania mas, lecz również uczenia się od mas".

Praca z masami, z szerokim aktywem robotników, chłopów i inteligencji pracującej jest zasadniczą cechą gazety typu bolszewickiego, stanowi też klucz do ożywienia i podniesienia poziomu ideowo-politycznego naszych gazet.

Rosną szeregi korespondentów

Poważne sukcesy mamy do zanotowania w kształtowaniu się ruchu korespondentów. W porównaniu z 1950 r., ilość korespondentów redakcji „Głosu Robotniczego" wzrosła o 634 osoby. W bieżącym roku współpracuje z nami 1.662 korespondentów.

Urzeczywistniona w Polsce Ludowej, a zagwarantowana w projekcie Konstytucji wolność słowa i druku wyzwala twórczą inicjatywę mas. Korespondenci robotniczy i chłopscy korzystają w pełni z tych praw. Pisząc o trudnościach i osiągnięciach, radościach i kłopotach terenu, na którym żyją i pracują, nie ograniczają się do rejestrowania tylko faktów. Stają się oni czynnymi działaczami społecznymi, wprzęgają się bezpośrednio do walki o wszystko, co nowe i twórcze. Wielkie akcje masowe o znaczeniu ogólno-państwowym pobudzają korespondentów do aktywniejszej współpracy z redakcją. Stale i systematycznie wzrasta ilość korespondencji. Jeśli w 1949 r. otrzymaliśmy zaledwie 3.040 korespondencji, to w 1950 r. nadesłano ich 3.660, w 1951 r. — 5.978, a w I kwartale br. — 2.527.

Pomoc partii i państwa

Tak poważny rozwój ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich zawdzięczamy nieustannej pomocy oraz opiece partii i państwa, a przede wszystkim osobistemu zainteresowaniu się korespondentami przez tow. Bolesława Bieruta.

„Trzeba — powiedział tow. Bierut na III Plenum KC PZPR — otoczyć odpowiednią opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczając, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów państwa i klasy robotniczej".

Wskazania tow. Bieruta znalazły wyraz w specjalnej uchwale Rady Państwa, Rady Ministrów oraz w uchwale KC z grudnia 1950 r. i w artykule 73 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nic też dziwnego, że z każdym rokiem wzrasta, rozwija się i coraz bardziej krzepnie masowy ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Na terenie Łodzi i województwa mamy obecnie 70 klubów korespondentów.

W porównaniu z ubiegłym rokiem nastąpiły bardzo znaczne zmiany w pracy korespondentów z redakcją. Od informacyjnych notatek i sprawozdań, korespondenci fabryczni przeszli do nowych, wyższych form opracowywania korespondencji. Dziś nie zadowalają się już rejestrowaniem faktów i niedociągnięć, lecz wnikliwie analizują ich przyczyny, mobilizują załogi i dyrekcje do wyszukiwania środków i sposobów zaradzenia złu. Ten poważny przełom w działalności korespondentów zawdzięczać należy kolektywnej pracy klubów i kół korespondentów. Członkowie klubów fabrycznych zbierają się razem, omawiają korespondencje i wspólnie przeprowadzają akcje, mające na celu zlikwidowanie niedociągnięć. W ten sposób kluby korespondentów stają się prawdziwymi pomocnikami partii w walce o plan, o wzrost poziomu ideowo - politycznego załogi.

Członkowie klubu korespondentów ZPW im. Barlickiego obsługiwali zebrania dyskusyjne nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Poważnym osiągnięciem tego klubu, pod kierownictwem tow. Robaszkiewicza, jest opracowanie artykułu zbiorowego na temat przyczyn niewykonania planów produkcyjnych w tkalni. Liczne i konkretne przykłady oraz cyfry wskazują na zaniedbanie, jakie panowało w tym oddziale. Korespondenci krytykują bez ogródek brak troski kierownictwa oddziału o zagadnienie organizacji pracy oraz produkcji.

Dużą aktywność wykazuje klub korespondentów ZPB im. Harnama, w hucie „Hortensja", w Zakładach im. Dzierżyńskiego, w Państwowym Technikum Włókienniczym itp.

Doskonaląc formy pracy z korespondentami, redakcja urządza zbiorowe „wypady" korespondentów w teren. Mają one na celu zbadanie przyczyn braków i niedomagań w zakładach pracy. W okresie realizacji Czynu Bierutowskiego członkowie różnych klubów fabrycznych udali się do ZPB im. Marchlewskiego. Zbiorowy artykuł korespondentów ujawnił przyczyny niewykonania planów przez załogę zakładów.

W trosce o podniesienie jakości produkcji, korespondenci fabryczni przeprowadzili kontrolę placówek handlowych. W akcji tej uczestniczyło 30 korespondentów, którzy ujawnili szereg wypadków brakoróbstwa.

Cenną pomocą w pracy korespondentów jest otwarty w ub. r. Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego". Odbywają się tu cotygodniowe zebrania korespondentów, pogadanki, konsultacje oraz seanse filmowe, połączone z dyskusją. Klub wydaje własną gazetkę ścienną, na której łamach jego członkowie wymieniają swe doświadczenia.

Prasa zakładowa orężem walki o plan

Na bazie wzrostu ruchu korespondentów i kolektywnej pracy klubów zaczyna się rozwijać prasa wielonakładowa. W chwili obecnej wychodzi w Łodzi i województwie 7 wielonakładówek. W ZPB im. Stalina wydano już 25 numer „Warty Stalinowskiej" o tygodniowym nakładzie 4 tys. egzemplarzy. W Zakładach im. Armii Ludowej jest wydawany od ub. roku „Głos Załogi", w Pabianicach ukazuje się „Głos Chemika". Powstały też wielonakładówki „Czcionka", „Nowy Prąd" i „Głos Prasy". Bojowa treść artykułów wielonakładówek odzwierciedla zmagania załogi zakładów o wykonanie planów produkcyjnych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje „Warta Stalinowska", która ostrzem krytyki godzi w nierobów, bumelantów, obiboków oraz wszystkich tych, którzy hamują i przeszkadzają załodze w wykonaniu planów.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na niedostateczną pracę korespondentów nad zakładowymi gazetkami ściennymi, które w wielu zakładach ukazują się bardzo rzadko i znajdują się na niskim poziomie. Korespondenci fabryczni nie poczuwają się do obowiązku troszczyć się o gazetkę, pisać do niej, podobnie jak i zaniedbują współpracę z radiowęzłami fabrycznymi. Korespondent nie powinien zapominać o działalności na własnym terenie.

Poważne osiągnięcia i poważne niedomagania

Krótki przegląd dorobku ruchu korespondentów nie może w pełni odzwierciedlić tego ogromu pracy, różnorodności form i metod współpracy redakcji z korespondentami. Trzeba jednak stwierdzić, że te niewątpliwe i bezsporne sukcesy nie mogą nam przesłaniać braków i niedomagań w pracy redakcji z korespondentami. Do nie przezwyciężonych jeszcze niedociągnięć redakcji należy zbyt słaba walka o skuteczność krytyki prasowej. Za mało śledzimy za usunięciem tych braków, o których nam piszą korespondenci. Redakcja winna w przyszłości wykazać więcej konsekwencji i uporu w doprowadzaniu spraw do końca. Niedostatecznie też reagowaliśmy na pojawiające się tu i ówdzie próby tłumienia krytyki prasowej w zakładach pracy, na próby utrącania korespondentów. Nie zawsze redakcja wykazała odpowiednią stanowczość w zwalczaniu tych pozostałości ustroju kapitalistycznego.

Pomimo stałego wzrostu liczby korespondentów trzeba stwierdzić, że jest ona wciąż niedostateczna, że gazeta nie potrafiła jeszcze w dostateczny sposób podczas wielkich akcji politycznych i gospodarczych rozbudować szerzej sieć korespondentów. Pozostawia jeszcze wiele do życzenia skład socjalny korespondentów. Więcej robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, więcej chłopów z gromad, spółdzielń, PGR powinno pisać do gazety o wszystkim co hamuje, co utrudnia realizację naszych planów gospodarczych. Niezadowalający jest również wśród korespondentów „Głosu Robotniczego" udział kobiet, które stanowią zaledwie 22 proc. A przecież przemysł włókienniczy — to przeważnie kobiety-włókniarki, które z całym poświęceniem walczą o wykonanie planów produkcyjnych.

Mówimy z dumą o 70 zorganizowanych już klubach korespondentów, ale jakże niewielka jest ta liczba, jeśli zważyć na ogromną ilość zakładów przemysłowych oraz fakt, że na terenie województwa działają tylko dwa kluby. Jest winą redakcji, że nie potrafiła dotychczas ożywić ruchu korespondentów w tak wielkich zakładach, jak ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Hanki Sawickiej itd. Zadania, jakie stoją przed redakcją w dziedzinie uektywnienia korespondentów i rozbudowy sieci korespondentów robotniczych i chłopskich — są ogromne.

* * *

Trzeci rok Planu Sześcioletniego — jak stwierdził tow. Bierut — jest najtrudniejszy i zadecyduje o całości naszego Planu. Toteż trudności, jakie występują w tym czasie, musimy zwalczać wspólnymi siłami. Budownictwo socjalizmu odbywa się w ostrej walce klasowej, w walce z bumelanctwem, brakoróbstwem, niedołęstwem i szkodnictwem. W zmaganiach tych poważny udział winni brać korespondenci robotniczy i chłopscy. Korespondenci, których towarzysz Stalin nazywa dowódcami opinii proletariackiej, powinni z większą śmiałością, z większą odwagą ujawniać i demaskować braki i ich źródła. Więcej krytyki, ostrej, słusznej krytyki, winny zawierać materiały nadsyłane do gazety przez robotniczych i chłopskich korespondentów. Przemawiając na uroczystości 40-lecia „Prawdy", tow. Berman oświadczył: „Trzeba śmielej odsłaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrzej zwalczać marnotrawstwo i biurokratyzm, zawstydzać bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinię przeciw szkodnikom". Nie ulega wątpliwości, że od aktywności korespondentów robotniczych i chłopskich, od ich inicjatywy, od ich partyjnego, obywatelskiego i patriotycznego stosunku do pracy, do własności społecznej, od ich czujności rewolucyjnej zależy w poważnym stopniu, jak szybko i sprawnie potrafimy usunąć z naszego życia wszystko co złe, wsteczne i reakcyjne.

JAN ADAMOWSKI

Wyrośli w kolektywie

Już od sześciu miesięcy pracuje młody jeszcze swym doświadczeniem Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego". Wiele dotychczasowych przedsięwzięć, wniosków, projektów było niekiedy swego rodzaju błądzeniem. Uda się czy nie, ale trzeba wypróbować. Ot, chociażby takie zebrania fabrycznych kół korespondentów na terenie Klubu. Okazało się, że frekwencja nie dopisywała, bowiem wielu korespondentów pracuje w różnych zmianach. Posiedzenia takie stanowiłyby niewątpliwie pożyteczną formę wymiany doświadczeń. Trzeba jednak inaczej je zorganizować. A może przenieść wymianę doświadczeń do dyskusji podczas stałych zajęć w środy? — padł wniosek. — Niechby przedstawiciele kół korespondentów mieli możność wypowiedzenia się. Tak też uczyniono. I tym razem z pomyślnym skutkiem.



Zastępca kierownika działu korespondentów udziela wyjaśnień korespondentowi, tow. Łukaszewiczowi.

Wiele innych zagadnień należało przemyśleć, wypróbować. Na przykład konsultacje. Dlaczego korespondenci tak mało korzystali z nich? — zadają sobie pytanie „starzy" bywalcy Klubu. Jest między nimi młodziutka Halina Wróblewska, ZMP-ówka z ZPDz. im. Duracza, członek zarządu. Czuje się w Klubie, jak u siebie w domu. Po gospodarsku troszczy się o wszystko. Żeby na czas dostarczano wszystkie pisma. A gdy zobaczy kogoś „nowego" w Klubie, który nie bardzo wie, co ma tam robić, wszczyna z nim rozmowę, tłumaczy, wyjaśnia.

Ale wróćmy do konsultacji. Chodzi o to, aby korespondenci zrozumieli, że udzielanie porad jest obowiązkiem dziennikarza, a nie żadną z jego strony „grzecznością". Przyjdzie do głowy nieraz taki temat, że aż ciągnie człowieka, aby napisać korespondencję. Ale od czego zacząć?... Czy w ogóle sprawa nadaje się do poruszenia w prasie? Takie wątpliwości można przecież rozstrzygnąć. Właśnie podczas konsultacji. Wie o tym tow. Wróblewska. Siadają więc we trójkę. Ona, tow. Marian Mierzyński, młody korespondent z ZPDz. im. Duracza i dziennikarz. Jak zebrać, sprawdzić materiał o marnotrawstwie w zakładzie — to temat konsultacji, a raczej szczerej, przyjacielskiej rozmowy.

Już dawno minęła godzina 19. Dyżurny wyłączył radio. Szachiści zakończyli ostatnią partię. W opustoszałej sali pozostała tylko nasza trójka. Oni, korespondenci, i dziennikarz, doradca.

* * *

W kalendarzyku wielu aktywistów partyjnych i społecznych popołudnie w każdą środę przeznaczone jest na zajęcia w Klubie Korespondentów. Cotygodniowy kontakt z redakcją to gwarancja, że jest się „w kursie" wszystkich ważnych spraw, które trzeba poruszyć. I dlatego większość bywalców Klubu umie już chwytać zagadnienia „na gorąco". Działać operatywnie, orientować się wprost z gazety, jaką wiadomość trzeba dziś wysłać do redakcji, być co dzień współredaktorem gazety. Pogadanki szkoleniowe, przeglądy wydarzeń stały się już przyjętymi formami pracy Klubu. Nie wszystkie są jeszcze interesujące, nie wszystkie wywołują dyskusję. Umiejętności łączenia teorii dziennikarskiej z praktyką, potrzebną korespondentowi, nie posiedli jeszcze wszyscy prelegenci, pracownicy redakcji. — Najważniejsze, towarzysze — twierdzi towarzysz Adam Dreczko, przewodniczący zarządu Klubu — umieć korzystać z tego, co tu słyszymy.

— Łatwo wam mówić, jesteście starym korespondentem — oświadcza tow. Pawlak.

— Gdy ja zacząłem pisać, stawiać jak wy pierwsze kroki, nie było jeszcze takiego Klubu — mówi towarzysz Dreczko. — Pomyślcie, towarzysze, przecież umożliwia on jeszcze ściślejsze zbliżenie naszej gazety z masami pracującymi.

Tow. Dreczko snuje dalej swe myśli. Mówi o obowiązkach korespondentów, członków Klubu, o wytrwałości w walce o dalsze rozwijanie i udoskonalanie pracy.

Tow. Donder z Zakładów im. Kunickiego siedzi zamyślony, jakby nie słuchał. Nagle wstaje, energicznie odsuwa krzesło — Ja, towarzysze, jestem już prawie korespondentem — „weteranem" — — jak zazwyczaj mówi bardzo głośno, potrząsając siwą głową — ale gdy tylko mam trochę czasu, przychodzę tu do Was posłuchać, nauczyć się czegoś nowego. I serce rośnie, gdy widzę, jak nasze grono młodnieje, jak rosną tu w naszym Klubie nowe kadry ofiarnych, odważnych pomocników naszej partii w walce o przedterminowe wypełnianie planów.

Tak. Tu, w Klubie, wyrośli nowi ludzie: tow. Podgórski, dawny korespondent ZPW im. Barlickiego, obecnie instruktor szkoleniowy w Zakładach im. Waryńskiego, tow. Danuta Antczak z ZPB imienia Harnama, towarzysz Henryk Leśniak z Zakładów Wyr. Tkackich, Katarzyna Szewc z ZPP im. Zubrzyckiego, Janina Tomaszuk z ZPW im. A. Struga, Jerzy Wawrzyniak ze ZWAT, Zygmunt Suwała ze Spółdzielni „Pożarotechnika" i wielu, wielu innych. Ci wszyscy — „wychowankowie" Klubu — przodujący korespondenci.

H. ŻYŻKA

„Warta Stalinowska"

Na pierwsze posiedzenie kolegium redakcyjnego mającej ukazać się w ZPB im. Stalina własnej gazety fabrycznej zeszło się zaledwie kilku „żelaznych" korespondentów. Przyszedł więc Bajszczak, Kolanowski, Gajewski, ci, co to z 20 korespondentów piszących z ZPB im. Stalina do „Głosu Robotniczego" pragnęli najbardziej, aby ich zakłady posiadały swoją własną gazetę.

— Ech, mieć swoją gazetę — marzył Bajszczak — ileż to braków i bolączek można by usunąć w naszych zakładach. Jakby to pomogło w pracy wielu ludziom!

Ale mimo tych gorących pragnień, pierwsze posiedzenie kolegium nie wypadło tak jak powinno. Bo to coś zupełnie innego napisać korespondencję do gazety, włożyć ją do koperty i wysłać, a zupełnie co innego być członkiem kolegium gazety fabrycznej, przeczytać zebrane materiały, zastanowić się, czy wszystkie artykuły są słusznie ujęte, czy mówią o prawdziwych faktach, czy nie ma w nich błędów stylistycznych i czy w ogóle ta albo inna korespondencja przyda się dla usprawnienia produkcji.

Ale to jeszcze nie wszystkie kłopoty redaktorów gazety fabrycznej. Trzeba przecież „robić numer" z jakimś planem. Zadecydować, jakie artykuły należy umieścić na pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej stronie. Trzeba obliczyć ilość wierszy, czasami odpowiednio skrócić korespondencję, wykonać makietę strony itd. itd.

— Przecież do tego wszystkiego potrzeba fachowców, dziennikarzy, a my jesteśmy robotnikami — kłopotali się korespondenci — jesteśmy od warsztatów, a nie od pióra. Gdzie nam to być redaktorami!

Do pomocy przybył robotnikom dziennikarz z „Głosu Robotniczego". Wspólnie już poczęli przeglądać zebrane materiały, wspólnie poczęli radzić nad stronami gazety. I po kilku dniach ukazał się pierwszy numer „Warty Stalinowskiej" — bo tak nazwana została gazeta ZPB im. Stalina.

* * *

Ileż to było radości dla załogi ZPB im. Stalina, ileż dyskusji, gdy robotnicy otrzymali do rąk pierwszy numer „Warty Stalinowskiej". W wielu oddziałach produkcyjnych urządzono nawet specjalne zebrania z tej okazji. Niektórzy robotnicy dla uczczenia tej radosnej chwili zobowiązali się pracować jeszcze lepiej i wydajniej. Na przykład tkaczka Danuta Pisorek postanowiła przekroczyć dotychczas osiągane 120 procent wykonania bazy. Do redakcji „Warty Stalinowskiej" poczęły napływać listy od robotnic i robotników, którzy wyrażali swą radość z faktu ukazania się wielonakładówki.

„Warta Stalinowska" będzie nam bliska — pisała np. Zofia Jasińska — bo omówi nasze osiągnięcia, wskaże nam nasze braki.

* * *

„...„Warta Stalinowska" będzie docierała do każdego robotnika, do każdego członka organizacji partyjnej zakładów. Pismo nasze będzie wyjaśniało wszystkim ich zadania w walce o produkcję, będzie wyjaśniało politykę i uchwały naszej Partii i Rządu. Nasze pismo pomoże nam szybciej likwidować niedociągnięcia i braki, występujące w produkcji, będzie mobilizować robotników do wzmożenia tempa walki o pełne wykonanie zadań produkcyjnych...". — Takie zadania postawiło sobie kolegium „Warty Stalinowskiej" w artykule wstępnym pierwszego numeru.

Wkrótce ukazał się drugi, a potem trzeci, czwarty i piąty numer „Warty Stalinowskiej". Gazeta poczęła ukazywać się regularnie, co tydzień. Rosło, hartowało się młode kolegium, złożone z pracowników ZPB im. Stalina. Robotnicy uczyli się nie tylko pisać korespondencje, ale i redagować swoją gazetę. Ileż to trudności musieli oni pokonać. Niektóre z nich wydają się dziś nawet im samym drobne i niepoważne, chociaż wtedy zdawały się ogromne, prawie decydujące.

— Nie umiem, no, wierzcie mi, że nie umiem pisać artykułów — zarzekał się uparcie robotnik-redaktor, tow. Bajszczak. — Nie umiem także nikogo pochwalić. Potrafię napisać drobną notatkę i to tylko krytyczną.

A potem, w kilka dni później, Bajszczak przyniósł duży, analityczny artykuł. Okazało się, że potrafi pisać nie tylko notatki, ale i artykuły, że potrafi nie tylko ganić braki, ale i chwalić za osiągnięcia. Tow. tow. Jaroszczak, Bury i inni twierdzili z początku, że „jakoś niejako" iść im do poszczególnych oddziałów z prośbą o napisanie artykułu dla „Warty Stalinowskiej". A dziś?... Dziś wokół „Warty Stalinowskiej" skupia się 80 korespondentów i współpracowników.

Trudna i niezmiernie odpowiedzialna jest praca redaktorów gazety fabrycznej. Spróbuj skrytykować kogoś za to, że źle pracuje, że jest bumelantem, a zaraz zapyta: „A jak ty pracujesz?". Redaktorzy muszą więc być przodującymi pracownikami w zakładzie. Z takich właśnie ludzi składa się redakcja „Warty Stalinowskiej". Do przodujących pracowników należy Bajszczak, który awansował na brakarza, należy Gajewski, Bury, Jaroszczak i inni.

Robotnicy - redaktorzy mają już dziś ogromne doświadczenie w pracy przy redagowaniu swej gazety. Zdobyli je ucząc się na popełnionych błędach, surowo oceniając każdy wydany numer, surowo oceniając każdy błąd w gazecie. Stanowią oni teraz mocny, zwarty kolektyw redakcyjny.

Do „Warty Stalinowskiej" pisze obecnie szerokie grono pracowników zakładu. Piszą dyrektorzy, mówiąc o pracy przodujących robotników, piszą o swych bolączkach robotnicy, piszą gdzie i jak należy usprawnić produkcję, przodownicy dzielą się swymi doświadczeniami w pracy.

Czy gazeta ZPB im. Stalina wypełnia to zadanie, o którym pisała w artykule wstępnym pierwszego numeru? W poważnym stopniu — tak. Wszystkie 25 wydanych już numerów pokazuje osiągnięcia i braki Zakładów im. Stalina, wyjaśnia robotnikom politykę Partii i Rządu, mobilizuje załogę do wykonania zadań produkcyjnych.

Z. N.

Przodujący korespondenci „Głosu Robotniczego"



ADAM DRECZKO

z ZPB im. Dzierżyńskiego, przew. Zarządu Klubu Korespondentów „Głosu Robotniczego" oraz przewodniczący zakładowego koła korespondentów. Przejawia bardzo ożywioną działalność w zakresie walki o plan, o likwidację braków i niedociągnięć produkcyjnych.



HALINA WRÓBLEWSKA

z ZPDz im. Duracza. Mimo młodego wieku, posiada wiele doświadczenia w zakresie współpracy z redakcją. Jej notatki i artykuły nacechowane są bojowością i troską o usprawnienie produkcji, o zwycięską realizację planów.



HELENA JAWORSKA

z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Nadsyłając krytyczne korespondencje na tematy produkcyjne, pomogła zwalczyć wiele niedociągnięć i braków na terenie swego zakładu pracy.



DAWID GRINBERG

z ZPB im. Marchlewskiego. Ambitny, ofiarny współpracownik naszej gazety — mimo przeszkód i trudności, na jakie natrafia ze strony zakładowych dławicieli krytyki — bezkompromisowo występuje przeciw niedbalstwu, marnotrawstwu i biurokracji.



TADEUSZ KRAJKOWSKI

z Piotrkowskich Zakładów Metalowych. Organizator Klubu Korespondentów w hucie „Kara", klubu, który dzięki jego wysiłkom wysunął się na czoło w województwie łódzkim — rozwija Krajkowski obecnie ożywioną działalność jako korespondent w PZM.



STANISŁAW STANISZEWSKI

z PGR, Zespół 4 w Lesznie, powiat łęczycki. Przodujący współpracownik terenowy naszej gazety, który przy pomocy swych korespondencji przyczynił się do likwidacji wielu braków w PGR Leszno, pozyskał nowych korespondentów z zespołów w Łęczyckim.



ALEKSANDER PYTKE

z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych. Aktywny korespondent „Głosu Robotniczego", śmiało porusza różne bolączki i niedociągnięcia produkcyjne. Tow. Pytke wyróżnia się również jako członek kolegium redakcyjnego gazetki ściennej ŁZK.



STEFAN BOCHEŃSKI

z ZPJ im. Wróblewskiego. Oddany, długoletni współpracownik naszej gazety. Korespondencje jego obejmują szeroki wachlarz zagadnień i odznaczają się zawsze tonem bojowej, rzeczowej krytyki oraz twórczymi wnioskami.

IX etap Międzynarodowego Wyścigu Pokoju

Drużyna polska na piątym miejscu

IX etap wygrał Vesely o pół koła przed Królakiem

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Wczorajszy etap V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju był jednym z najkrótszych trzech etapów, gdyż wynosił zaledwie 117 km.

Pomimo krótkiego stosunkowo etapu jeszcze przed startem w drużynie naszej panowało lekkie zaniepokojenie. Towarzysze czechosłowaccy uprzedzili naszych kolarzy, że teren będzie dziś ciężki, górzysty.

Nie mamy jednak wiele czasu na długie rozmyślanie. Wierzymy że zawodnicy nasi dadzą z siebie wszystko, aby i z tej walki wyjść z honorem. Ostatnie metry dzielą nas już od wzniesionej w górę chorągiewki startera. Już padła w dół. Ruszamy...

Przez pierwsze 12 kilometrów cała „siedemdziesiątka" kolarzy jedzie razem, ale już, niestety, bez ambitnego Albańczyka Anghelliego, któremu lekarz zabronił startu z powodu kontuzji kolana. Zbliżamy się do długiego stromego podjazdu pod górę, na której znajduje się pierwszy finisz lotny. Wygrywa go Verhelst (Belgia), który natychmiast korzystając z chwilowego odprężenia wśród zawodników inicjuje ucieczkę. Zdobywa 800 metrów przewagi, ale wnet za nim rzucają się w pogoń 4 kolarze, a wśród nich doskonale jadący Polak Królak. Wśród goniących znajduje się również Czechosłowak Vesely, przodownik wyścigu Anglik Steel i Bułgar Dimitrow. W następnej grupie jadą pozostali Polacy, z wyjątkiem Jarząbka oraz dwaj zawodnicy polscy z Francji, Stablewski i Kuźnicki.

Wyścig Pokoju nie darmo nosi jeszcze inną nieoficjalną nazwę — Wyścigu Braterstwa. Oto w pewnej chwili mijamy na trasie zmartwionego Austriaka, Cerkovnika: z powodu defektu łańcucha ma przymusowy postój. Zmartwienie jego nie trwa jednak długo. W niedługim czasie Cerkovnik otrzymuje rower od polskich zawodników.

Wyścig prowadzi nadal 5 zawodników, wśród których wciąż widać biało - czerwoną koszulkę Królaka. Kesseldorf wita kolarzy olbrzymim transparentem z napisem w języku polskim: „Braterskie pozdrowienia uczestnikom Wyścigu Pokoju".

W Dreznie witają wyścig nieprzeliczone tłumy widzów, las flag i transparentów, portrety Generalissimusa Stalina, prezydenta Wilhelma Piecka, prezydenta Bieruta i prezydenta Gottwalda. Czołówka ma już 4 minuty przewagi nad pozostałymi zawodnikami, ale ci nie dają za wygraną. Co chwilę ponawiają próby dopędzenia przodujących kolarzy. Niestety, bez powodzenia.

Do Bad Schandau pozostało jeszcze 12 kilometrów. Teraz czeka nas niebezpieczny zjazd, a później droga wzdłuż Łaby i znów zjazd w dół.

Po kilkunastu minutach dostrzegamy różnokolorowe flagi nad Bad Schandau, będącego jednym z najpiękniejszych uzdrowisk w NRD. W wąskich jego uliczkach rozpoczyna się ostra walka o zwycięstwo na IX etapie. Do przodu wysuwa się biało - czerwona koszulka Królaka, ale Vesely pędzi za nim, jak cień. Wreszcie Czechosłowak zdobywa się na wspaniały zryw i na 8 metrów przed metą dochodzi Królaka. Jeszcze jeden wyrzut roweru od przodu i Vesely kończy IX etap jako zwycięzca, o pół koła przed Polakiem. Tuż za nimi wpadają na metę Belg Verhelst, Anglik Steel i Bułgar Dimitrow.

Dzisiaj kolarzy czeka zasłużony odpoczynek, a w niedzielę pierwszy etap na terytorium Czechosłowacji.

Wyniki IX etapu zamieszczamy na str. 1.

Wyniki IX etapu zamieszczamy na str. 1.

Piłkarze polscy odlecieli do Moskwy

WARSZAWA. — W piątek 9 bm. w godzinach porannych odleciała samolotem z Warszawy do Moskwy ekipa piłkarzy polskich.

W skład ekipy wchodzą: kierownik Fijałka, trenerzy: Kiraly i Koncewicz, sędzia Aleksandrowicz oraz zawodnicy: Stefaniszyn, Skromny, Gędłek, Cebula, Tim, Sobek, Alszer, Suszczyk, Jerominek, Cieślik, Korynt, Glimas, Wiśniewski, Jaskowski i Krasówka.

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Zawody o mistrzostwo II ligi II grupy:

GODZ. 17, stadion „Włókniarza": „Widzew" — WKS „Lotnik" (Warszawa).

Zawody o mistrzostwo klasy I:

GODZ. 11, boisko „Łodzianki": „Unia" — Koło Sport. „Armii Ludowej", **boisko „Spójni":** „Ogniwo" — „Widzew", **boisko przy ul. Kilińskiego 188:** Łódzka Fabryka Zegarów — Koło Sport. im. Marchlewskiego, **boisko GWKS:** „Gwardia" — „Włókniarz", **boisko „Widzewa":** Koło Sport. im. Szymańskiego — Koło Sport. im. 9 Maja.

GODZ. 16.30, boisko im. Marchlewskiego: CETEBE Baza I — „Kolejarz"; **boisko „Gwardii Ludowej":** „Budowlani" — „Łodzianka"; **boisko GWKS:** GWKS — „Spójnia".

PIŁKA RĘCZNA

GODZ. 16 w sali MDK: trójmecz siatkówki żeńskiej i męskiej oraz koszykówki męskiej pomiędzy zespołami AZS-u z Wrocławia i Łodzi.

Im bliżej Pragi...

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju zbliża się do końca. Jutro uczestnicy jego miną po raz drugi słupy graniczne, opuszczając terytorium NRD i wjeżdżając na terytorium Czechosłowacji. Niedzielny etap, dziesiąty z kolei, ukończą w Pilźnie, a stamtąd przez Budziejowice pojadą już do Pragi.

Sytuacja w Wyścigu na tyle się skrystalizowała, że można już wytypować zwycięzcę. Najwięcej szans posiadają w tej chwili teoretycznie Anglicy. Młody ten zespół, składający się z najlepszych amatorów Anglii, posiadał do dzisiejszego etapu około 45 minut przewagi nad zespołem Czechosłowacji. W normalnych warunkach, eliminując nieprzewidziane defekty na trasie, Czechosłowakom będzie bardzo trudno, nawet na własnym terenie, odrobić tę różnicę.

Przejdźmy jednak do naszej drużyny. Nasi kolarze już się „rozkręcili". Począwszy od III etapu jadą mniej więcej równo, poprawiając swe lokaty w klasyfikacji zespołowej po etapach III, IV i VII. Do Chemnitz dojechaliśmy na 6 miejscu za Anglią, Czechosłowacją, NRD, Belgią i Holandią, wyprzedzając ambitnych i doskonale w tym roku jadących Bułgarów oraz tak groźnych w roku ubiegłym Duńczyków. Do Pragi pozostały nam tylko 3 etapy. Czy zatem zdołamy poprawić naszą pozycję?

Przy bardzo ofiarnej walce i... łucie szczęścia — możemy. Widzimy przed sobą dwóch konkurentów, których możemy wyprzedzić na finiszu o... „gumę", a mianowicie Holendrów i Belgów. Oba te zespoły jadą w zdekompletowanych, a więc w osłabionych składach. Ponadto Belgowie nie jadą zespołowo, polując raczej na zwycięstwa indywidualne.

Ale niebezpiecznie jest patrzeć się tylko do przodu, nie oglądając się poza siebie, nie wiedząc kogo się ma za plecami. A za plecami mamy przecież nie byle kogo, bo Bułgarię, Rumunię i takie zdawałoby się potęgi kolarskie jak Danię, Włochy i Francję.

Najgroźniejszymi dla nas są w tej chwili Bułgarzy. Od Bułgarów dzieli nas wprawdzie około 13 minut, ale nie zapominajmy o ich szalonej wytrzymałości i o tym, że są oni dużo szybsi na finiszach. Pozostali konkurenci są już mniej groźni i tym nie powinniśmy się już w żadnym wypadku dać wyminąć.

Tak się przedstawia sytuacja w chwili obecnej. Sądzimy, że większych zmian w Wyścigu już nie będzie, że unikniemy większych niespodzianek w jego czołówce. Chcielibyśmy tylko wszyscy, aby jedna z tych drużyn jadących w czołówce — wyskoczyła jeszcze choć o jedno miejsce do przodu. Ciekawi może jesteście, która? No, oczywiście, ta w barwach biało-czerwonych...

A to jest zupełnie możliwe.

Z. KR.

Na stadionie w Berlinie



Zwycięzca etapu Austriak Franz Deutsch wjeżdża na stadion przy Cantian-strasse, gdzie znajdowała się meta.
CAF — Zentrabild

Komitet Etapowy składa podziękowanie

Komitet Etapowy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa-Berlin-Praga składa podziękowanie wszystkim tym, którzy przez swą pomoc dla Komitetu Etapowego, ufundowanie nagród i upominków dla zawodników Wyścigu za II Etap Warszawa-Łódź — przyczynili się do uświetnienia tej wielkiej imprezy.

„Bankrut" — A. Ostrowskiego w łódzkim teatrze Wojska Polskiego

Zbieg okoliczności sprawił, że premiera komedii wielkiego dramaturga rosyjskiego, Aleksandra Ostrowskiego, pt. „Bankrut" na scenie teatru Wojska Polskiego w Łodzi przypada w tradycyjnych już u nas Dniach Oświaty, Książki i Prasy, tj. w pierwszej połowie maja.

Stało się już utrwalonym w Polsce Ludowej zwyczajem, że w okresie tym, rokrocznie, całe społeczeństwo z przodującym aktywem kulturalnym, instytucjami nauki i sztuki oraz prasą w sposób szczególny nawiązuje do wielkich narodowych i międzynarodowych tradycji postępu, wolności i demokracji.

W postępowym dorobku ludzkości twórczość Ostrowskiego — znakomitego dramatopisarza na przełomie połowy XIX stulecia — reprezentuje trwałe wartości o znaczeniu międzynarodowym. Na wartości te składają się — ostra, bezlitosna krytyka reakcyjnych kół społeczeństwa Rosji feudalnej, która w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zaczyna przeobrażać się w państwo o ustroju kapitalistycznym, składają się — surowy realizm krytyczny w odtwarzaniu zjawisk społecznych i głęboki humanizm w traktowaniu ludzi pokrzywdzonych i uciskanych.

Dziedzicząc najlepsze postępowe tradycje kultury światowej, teatr polski sięga często do klasycznego repertuaru dramatycznego oraz współczesnych sztuk narodów ZSRR. I dobrze, że tak się dzieje, gdyż po Rewolucji Październikowej teatr w Związku Radzieckim dzięki rozkwitowi sztuki dramatycznej wysunął się na przodujące pozycje w świecie.

Ambicją Ostrowskiego było, żeby sztuka teatralna w Rosji nie tylko dorównała, lecz przewyższyła największe osiągnięcia teatralne w Europie zachodniej. Niestrudzony w pracy twórczej Ostrowski napisał 48 oryginalnych sztuk teatralnych, kładąc podwaliny pod budowę wielkiej narodowej sceny.

Spojrzeniem realisty, Ostrowski potrafił dojrzeć i ocenić wszystkie charakterystyczne cechy ówczesnego społeczeństwa, przechodzącego z epoki feudalizmu w okres nowego ustroju, kapitalistycznego.

Łącząc trafną obserwację ze zrozumieniem dla wiecznie żywej twórczości ludowej stał się Ostrowski nieporównanym malarzem obyczajów swoich czasów.

Jako satyryk chłoszcze Ostrowski biczem ciętego dowcipu przede wszystkim szlachtę, mieszczaństwo i biurokrację, a w szczególności ten objaw mieszczaństwa, który nazywano w Rosji „samodurstwem", a który można przełożyć na język polski słowem „kołtuństwo".

Wystawiona przez Teatr Wojska Polskiego komedia Ostrowskiego, jest w kolejności powstawania drugim jego utworem (1849 rok), noszącym w oryginale tytuł „Swoi ludii sacztiomsja" co odpowiada w znaczeniu przenośnym polskim przysłowiom „Kruk krukowi oka nie wykole" lub „Nie pójdziemy do wójta". Pierwotny jednak, zakazany przez carską cenzurę, brzmiał „Bankrut" i kierownictwo teatru Wojska Polskiego słusznie przywróciło ten tytuł czteroaktowej komedii Ostrowskiego.

* * *

Rzekomy bankrut, kupiec Bolszow, chcąc wystrychnąć na dudków swych wierzycieli ogłasza fikcyjne bankructwo, aby uzyskać od wierzycieli redukcję ich należności o 75 proc. i ugodzić się z nimi na płaszczyźnie 25 proc. wypłaty zamiast całego długu. Celem realizacji swego „sprytnego" pomysłu Bolszow przepisuje cały olbrzymi majątek na imię swego oficjalisty, Podlizkina, któremu też oddaje córkę za żonę.

I oto Bolszow wpada w sidła, które zastawiał na innych. Bowiem dostawszy się — w myśl przepisów ówczesnego prawa — do więzienia dla niewypłacalnych dłużników, Bolszow prosi swego zięcia, Podlizkina, o ratunek w fatalnej sytuacji i wówczas wywiązuje się między nimi następujący dialog:

Podlizkin: A co mówią wierzyciele?

Bolszow: Co mają mówić? Chcą ugody. Nie ma racji zwlekać, powiadają, bo nie wiadomo, czy w ogóle coś zobaczymy. Daj, powiadają, ile tam możesz gotówką i niech cię Bóg sądzi.

Podlizkin: Dlaczego by nie dać? Trzeba dać. A po ile też chcą, tatuńciu?

Bolszow: Po dwadzieścia pięć kopiejek.

Podlizkin: To za dużo.

Bolszow: Wiem, że za dużo, ale co robić. Na mniej się nie zgadzają.

Podlizkin: Gdyby tak po dziesięć, no, to jeszcze można wytrzymać. Siedem i pół na zaspokojenie, a dwie i pół na koszta sądowe.

Bolszow: Takem im też mówił, ale nawet słuchać nie chcą.

Podlizkin: W głowie im się przewróciło. A może wezmą po osiem kopiejek z terminem pięcioletnim?

Bolszow: Co tu począć? Trzeba będzie chyba dać po dwadzieścia pięć. Samiśmy tak przedtem proponowali.

Podlizkin: Co znowu, tatuniu? Sam przecie mówiłeś, żeby więcej niż dziesięć nie dawać. Dwadzieścia pięć to stanowczo za dużo!

Bolszow: Co ty mi będziesz tłumaczył? Sam wiem dobrze, że za dużo, ale jakież wyjście? Mają to mnie półtora roku męczyć w kryminale?

Ale miły zięciulek, na którego Bolszow przepisał cały majątek, jest w sprawach pieniężnych nieubłagany i nie dba o to, czy ojciec jego żony posiedzi dłużej czy krócej w kryminale. Ten świetny obraz artystyczny, stworzony przez wielkiego dramaturga rosyjskiego, przypomina inne, naukowe ujęcie, jakie dał Marks pisząc w Manifeście Komunistycznym: „Burżuazja zdarła ze stosunków rodzinnych ich rzewnie sentymentalną zasłonę i sprowadziła je do nagiego stosunku pieniężnego".

* * *

Oprócz wielu wartości literackich komedia Ostrowskiego odznacza się doskonale zbudowanymi postaciami scenicznymi. Bankrut Bolszow, jego żona Agrypina, córka Lipeczka, zięć Podlizkin, swatka i pokątny doradca, to ludzie z krwi i kości, żywi, których poznajemy w pełni ich temperamentów i charakterów, dzięki różnorodnym sytuacjom komediowym, w jakich stawia ich autor.

Reżyseria Iwo Galla zmierza w kierunku ujawnienia całego bogactwa i gry charakterów postaci scenicznych oraz właściwego wykorzystania zabawnych sytuacji komediowych.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ

Z obrad V sesji Rady Narodowej m. Łodzi

46 procent wydatków budżetu miasta przeznaczono na cele socjalno-kulturalne

Budżet terenowy m. Łodzi na rok 1952 przewiduje kwotę 170.564.824 zł na cele socjalno-kulturalne. Stanowi to około 46 proc. wydatków całego budżetu. Cyfry te najlepiej świadczą, jak wielką wagę przywiązuje partia i rząd do upowszechnienia oświaty i kultury.

Robotnicza Łódź przed wojną nie posiadała ani jednej wyższej uczelni. Dziś w mieście naszym 15 tys. młodzieży studiuje w 10 wyższych uczelniach, a 100 tys. uczniów kształci się w szkołach podstawowych, w 22 licealnych i 138 szkołach zawodowych.

W bieżącym roku nastąpi dalszy rozwój szkolnictwa. Oddane zostaną do użytku dwa nowe gmachy szkolne przy ul. Perla 11 i Wólczańskiej 190, przeznaczone dla 2400 dzieci. Wydatnemu zwiększeniu ulegną kadry nauczycielskie, tak że na jednego nauczyciela przypadać będzie 39 uczniów (w roku 1951 — 46 uczniów), co w znacznym stopniu podniesie ogólny poziom nauczania.

Dziesiątki tysięcy dzieci robotniczych wyjadą w lipcu i sierpniu na kolonie letnie. Organizacja wczasów letnich na terenie naszego miasta ma szczególną wymowę. W okresie rządów sanacyjnych w roku 1936 na kolonie i półkolonie wyjechało 5.071 dzieci łódzkich, podczas gdy w roku ubiegłym z wczasów letnich skorzystało 41.353 dzieci, a w br. przewidziany jest wyjazd ponad 42 tys. dzieci.

Znaczne sumy w budżecie przeznaczone są na rozbudowę bibliotek, świetlic fabrycznych, na umasowienie czytelnictwa. Trwające obecnie Dni Oświaty, Książki i Prasy najlepiej wykazują, jak olbrzymie zmiany zaszły w naszym mieście na polu umasowienia czytelnictwa i kultury. Dziesiątki tysięcy książek zakupionych przez łodzian w ciągu ostatnich dni, masowy udział robotników łódzkich w odczytach, wystawach i imprezach artystycznych organizowanych w ramach Dni OKP świadczą o tym, że olbrzymie sumy budżetu miasta, przeznaczone na krzewienie kultury i oświaty nie idą na marne.

BIE.

„Książka — twój przyjaciel"

W Młodzieżowym Domu Kultury z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Zarząd Łódzki ZMP zorganizował ciekawą wystawę pt.: „Książka — twój przyjaciel". Wystawa składa się z najlepszych rysunków wykonanych przez młodzież szkół łódzkich w ramach harcerskiego konkursu czytelniczego. Udział w nim wzięło 17 tys. dzieci z łódzkich szkół, które nadesłały na konkurs ponad 10 tysięcy prac — samodzielnie wykonanych ilustracji do przeczytanych książek. Na sali znajdują się setki barwnych rysunków i albumów.

Dużo rysunków wykonanych ołówkiem lub kolorowymi kredkami poświęconych jest książce Broniewskiej pt.: „O człowieku, który się kulom nie kłaniał". Przebija z nich wielka miłość dzieci do naszego bohatera narodowego, generała Karola Świerczewskiego. Udane rysunki do tej książki wykonały między innymi uczennice klasy VII ze szkoły Nr 71.

Młodzieży bardzo podobały się również książki pt.: „Timur i jego drużyna" i Katajewa „Biały żagiel". Świadczy o tym kilkadziesiąt barwnych rysunków i albumów, ilustrujących te książki.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród młodzieży łódzkiej. Codziennie zwiedzają ją setki dzieci, żywo komentując wystawione prace.



Wystawa w MDK pt. „Książka twój przyjaciel" cieszy się dużym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej.

W poniedziałek mija termin składania ankiet

W dniu 12 maja mija ostateczny termin ankietyzacji ludności w związku z dowodami osobistymi. Wobec tego prosi się ludność o niezwłoczne złożenie ankiet pełnomocnikom do spraw ankietyzacji i to najpóźniej do dnia 11 maja godzina 16.

Zbiórka złomu i metali nieżelaznych

W maju i czerwcu br. trwać będzie w zakładach pracy, szkołach, brygadach SP społeczna zbiórka złomu metali nieżelaznych (mosiądzu, miedzi, aluminium, ołowiu itp).

Odpowiednie przepisy dotyczące zbiórki złomu metali nieżelaznych wydane zostały przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego i CRZZ.

Prócz zbiórki prowadzonej przez zakłady pracy i szkoły, skup złomu nieżelaznego stale prowadzić będą sklepy opałowe MHD i PSS oraz specjalne sklepy metalowe.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, posiadacze złomu metali nieżelaznych w ilości ponad 2 kg., złomu srebrnego w ilości ponad 500 gramów oraz każdej ilości pewnych specjalnie cennych metali, jak na przykład: wolfram — mają obowiązek sprzedać go państwu.

Obowiązek ten dotyczy jedynie złomu i półfabrykatów, a w żadnym wypadku nie odnosi się do wyrobów gotowych.

Źle jest z kolportażem prasy w Łódzkiej Fabryce Maszyn

Od dłuższego czasu prasa w Łódzkiej Fabryce Maszyn jest rozprowadzana niesystematycznie i w wielu wypadkach w ogóle nie dociera do czytelników. Winę należy tu przypisać przede wszystkim głównemu kolporterowi, tow. Raczakowi. Nie interesuje się on kolporterami oddziałowymi, nie przeprowadza z nimi odpraw. O niefrasobliwości Raczaka świadczy również fakt, że nie wywiązał się on z podjętego zobowiązania powiększenia prenumeraty „Głosu Robotniczego". Dopiero dzięki inicjatywie sekretarza organizacji partyjnej, towarzysza Kupczyka, ilość prenumeratorów wzrosła o 24 osoby. Ponadto tow. Raczak nie wpłacił w terminie należności za prenumeratę „Głosu Robotniczego", oświadczając beztrosko, że w maju gazet „nie będzie", bo „nie zebrano odpowiedniej sumy pieniędzy". Tak więc od 1 maja do 3 maja pracownicy w ogóle nie otrzymali prasy, co wywołało wśród nich słuszne oburzenie.

Dni Oświaty, Książki i Prasy powinny stać się dla nas bodźcem do systematycznego podnoszenia ilości prenumeratorów pism i gazet, propagowania pożytecznych książek, które przecie przed wojną tak rzadko docierały do rąk robotnika. Ambicją naszych kolporterów musi być usunięcie wszelkich zaniedbań i opieszałości, aby być godnym miana kolportera — agitatora prasy partyjnej, walczącej o socjalizm i pokój.

WŁADYSŁAW BORSIAK
Łódzka Fabryka Maszyn

Imprezy przedzlotowe w parkach łódzkich

W okresie trwającej obecnie akcji przedzlotowej Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej organizuje szereg imprez kulturalno - oświatowych. W 13 punktach miasta zorganizowane zostały stałe ośrodki propagandowe, w których odbywać się będą zebrania młodzieży, występy artystyczne, tańce oraz rozgrywki sportowe.

Pierwsze przedzlotowe imprezy artystyczne odbędą się we wszystkich parkach łódzkich w niedzielę, 11 bieżącego miesiąca, w godz. od 15 do 20.

DZIEŃ ŁODZI

Kolejny odczyt z cyklu historii WKP(b) — przełożony

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że kolejny odczyt z cyklu historii WKP(b) na temat „Teoria i praktyka bolszewików w zagadnieniach wojny, pokoju i rewolucji" został przełożony na następną sobotę, tj. 17 maja br.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: W niedzielę, 11 bm., o godz. 9, w sali konferencyjnej KD odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

WIECZÓR W KMP i K.

Dziś, 10 bm. o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór satyry radzieckiej.

Tłumaczenia czytać będą: Jan Czarny, Jan Huszcza, Igor Sikirycki, Grzegorz Timofiejew. Wstęp wolny.

„WESOŁA PODRÓŻ Z NIESPODZIANKAMI"

W niedzielę, 11 bm., o godz. 16.30, w sali Filharmonii, przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się impreza z udziałem artystów Teatru Muzycznego, pt. „Wesoła podróż z niespodziankami". Imprezę tą organizuje komitet rodzicielski przy Szkole TPD nr 7, przeznaczając dochód na pomoce szkolne.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w MOI, ul. Piotrkowska 104.

DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Z okazji imienin kierownika szkoły 127 w Łodzi, ob. Stanisława Korlińskiego, dzieci tejże szkoły zebrały 72,63 zł i przekazują je dla dzieci walczącej Korei.

DYŻURY APTEK

na dzień 10 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

na dzień 11 (niedziela)

Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Obrońców Stalingradu 15, Piotrkowska 25, Gdańska 90, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, przy ul. Krzemienieckiej 2.

RADIO

PROGRAM NA SOBOTĘ, 10 MAJA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.15 Koncert. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Muzyka. 15.00 Postępowe tradycje Łodzi i woj. — „W przededniu Rewolucji 1905 roku". 15.15 „Młodzi muzycy przed mikrofonem". 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — kurs I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja TPPR. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Muzyka popularna kompozytorów radzieckich. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Audycja satyryczna. 19.05 Pieśni masowe 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 21.45 Audycja literacka. 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju W — B — P. 22.30 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 10 i 11 bm. — godz. 19 — „Bankrut".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 10 bm. — godz. 15 i 19 — „Damy i Huzary", 11 bm. — godz. 11.30 i 19 — „Eugenia Grandet".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 10 bm. nieczynny, 11 bm. — godz. 15 — „Pociąg do Marsylii"
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — 10 i 11 bm. — godz. 19.30 — „Ongiś było".
TEATR MAŁY — 10 i 11 bm. — godz. 19.30 — „Zielony Gil".
TEATR MUZYCZNY — 10 i 11 bm. — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".
TEATR PINOKIO — 11 bm. — godz. 12 i 17 — „Jest drożyna".
TEATR ARLEKIN — nieczynny
CYRK Nr 7 — godz. 19.30 — atrakcyjny program
FILHARMONIA ŁÓDZKA — 10 bm. — godz. 19.30 — XXXV Koncert Symfoniczny.

BAJKA — „Statek pułapka" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria godz. 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 21-52 — godz. 17, 18, 19. „Przekształcanie przyrody" — godz. 20. Program dla najmłodszych — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Wesołe zawody" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Na arenie" — godz. 18, 20.
POLONIA — „Nędznicy" I seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Śpiewak nieznany" — godz. 18, 20
REKORD — „Świniarka i pastuch" — godz. 17.30 i 19.30.
ROBOTNIK dla młodzieży — „Cztery serca" — godz. 17, 19
ROMA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
SOJUSZ — „Czekaj na mnie" Dod. „Czy zwierzęta myślą" godz. 19
STYLOWY — „Pieśń Tajgi" godz. 18, 20
ŚWIT — Potępieńcy — godz. 18, 20
TATRY — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Pani Dery" godz. 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Wyspa szczęścia" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Młodość Chopina" godz. 17.30, 20.

Rozrywki umysłowe (68)

Ilustrowana wybieranka



Z poszczególnych wyrazów, objaśniających znaczenie czterech rysunków, należy wybrać po trzy kolejne litery, a następnie odszukane litery napisać obok siebie i odczytać nazwisko radzieckiego kompozytora.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie ilustrowanej wybieranki, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 24 maja br., z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

Rozwiązanie zadania Nr 64.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 64 wylosowały następujące osoby:

1. **Marian Marat, Łęczyca, ul. Łąkowa 5, m. 1.**
2. **Janina Gajewska, Radomsko, ul. Sienkiewicza 4.**
3. **Jan Sobczak, Łódź, ul. Żeligowskiego 33, m. 26.**
4. **Jadwiga Sujka, Łódź, ul. Żwirki 4, m. 4.**
5. **Krystyna Toczkówna, Łódź, ul. 8 Marca 50.**

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 266-12 dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Kolportaż — Łódź, Roosevelta 17, telefon 223-22 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42 Pap.: druk mat. 50 gr Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-3-10724

Prawdziwa kultura walczy o pokój i braterstwo ludów

Od przedwojennej pustyni kulturalnej do miasta 10 wyższych uczelni

prof. dr Marian Henryk Serejski

Przekleństwem ustroju kapitalistycznego jest nie tylko skazywanie milionów wytwórców na wieczną nędzę, ale również odcięcie im dostępu do skarbów wiedzy, sztuki, kultury. Zaciążyło ono szczególnie silnie na przeszłości Łodzi. Półmilionowe miasto, drugie co do wielkości w Polsce, pozbawione było najprymitywniejszych urządzeń cywilizacyjnych, ludzkich mieszkań dla robotników, kanalizacji, zieleńców, teatrów, odpowiedniej ilości szkół itd. Fabrykanci izolowali się od powszechnej nędzy w swych magnackich pałacach, dosłownie murem odgradzali się od brudów, zaduchu i brzydoty ulicy łódzkiej. Swoje własne potrzeby kulturalne, jeśli je w ogóle mieli, zaspokajali poza granicami tzw. „polskiego Manchesteru", bądź w kraju, bądź za granicą. Ten „polski Manchester" interesował ich tylko jako źródło eksploatacji, zupełnie tak samo jak obcych kolonizatorów. Pałace magnatów przemysłowych stanowiły oazy pełne — szpetnego zresztą — przepychu na pustyni kulturalnej, jaką było całe miasto. Obcy w dużej części kapitaliści nie tylko nie troszczyli się o jego wygląd i urządzenia, ale odczuwali lęk przed możliwością podniesienia poziomu kulturalnego mas. Dzieje wyższego szkolnictwa kapitalistycznej Łodzi odsłaniają w pełni tę prawdę. Przecież już w r. 1864 opracowany został plan budowy politechniki łódzkiej, uczelni, w której, jak się wydawać mogło, zainteresowany był sam kapitał, a jednak ani wtedy, ani dużo później, gdy projekt ten wznowiono, do realizacji jego nie doszło. Za pierwszym razem sprzeciwiły się władze carskie, które obawiały się jak ognia skupienia młodzieży polskiej w największym ośrodku robotniczym i zbliżenia do siebie żywiołów, uważanych przez nie za równie niespokojne, rewolucyjne. Nie jest pozbawiony wymowy fakt, że na placu przeznaczonym pod politechnikę, która kształcić miała inżynierów, powstało targowisko trzody chlewnej...

Dziesiątki lat później, w Polsce burżuazyjnej, chociaż uciekano się do innych argumentów niż za czasów carskich, projekt budowy politechniki pogrzebano w r. 1923 podobnie jak poprzednio. Nie inne losy podzieliła sprawa wyższej szkoły lekarskiej w Łodzi, której brak dotkliwie odczuwała ludność miasta ze względu choćby na opłakany jej stan zdrowotny. Tym razem, a było to w r. 1938, inicjatywa napotkała na opór ze strony... samych lekarzy. Większość ich bowiem kierująca się ciasnym interesem, obawą przed konkurencją, nie chciała dopuścić do rzekomej nadprodukcji sił fachowych i poprzez wydziały medyczne uniwersytetów wypowiedziała się przeciwko projektowi. Mało tego, z inspiracji tzw. obozu narodowego sfaszyzowani studenci w Poznaniu zaprotestowali na wiecu przeciwko tak groźnej dla kultury „narodowej" inicjatywie, jak założenie jeszcze jednej wyższej



Fragment gmachu Politechniki Łódzkiej.

uczelni w Polsce. A więc i tym razem nie powiodło się. Jedyną większą uczelnią wyższą, którą pomimo oporów udało się wreszcie uruchomić w Łodzi (w r. 1928) była Wolna Wszechnica Polska, a właściwie oddział tej uczelni, która znajdowała się w Warszawie. WWP skupiła spory zastęp postępowych profesorów, a jej słuchacze, rekrutujący się w jednej trzeciej części z klasy robotniczej wyróżniali się chlubnie swą postawą wśród młodzieży akademickiej całej Polski. Nic dziwnego, że uczelnia ta była solą w oku reakcji, że borykała się z różnymi trudnościami. Gdy w r 1935 łódzka Rada Miejska skreśliła udzielaną jej dotad subwencje, pismo pn. „Myśl Narodowa" ogłosiło tę wiadomość z prawdziwą radością i uznaniem. Niemniej jednak szkoła jakoś przetrwała do wojny (liczyła w przededniu jej do 1000 słuchaczy) i stać się mogła zalążkiem przyszłego uniwersytetu.

Przed Polską Ludową nazajutrz po wojnie stanęła sprawa naprawienia upośledzenia robotniczej Łodzi, likwidacji jej przysłowiowego pustkowia kulturalnego, przekształcenia półkolonialnej osady fabrycznej w ognisko oświaty i nauki. Jednym bowiem z podstawowych warunków wyrównania wiekowych krzywd musiało stać się „ułatwienie członkom wielkiej masy pracującej, czyli milionom ludzi, stanowiącym naród, możliwości wszechstronnego rozwoju, a więc rozwoju zarówno materialnego jak duchowego, zarówno gospodarczego jak i kulturalnego" (słowa Prezydenta Bieruta wypowiedziane w r. 1947 na otwarciu radiostacji we Wrocławiu). Wszyscy też pamiętamy, jak nazajutrz po wyzwoleniu Łodzi powstawać zaczęły, jak grzyby po deszczu, teatry, biblioteki, muzea, wszelkiego typu szkoły, a między innymi różne wyższe uczelnie, o jakich nawet marzyć nie było można w epoce kapitalistycznej. Po kilku latach niektóre z nich umieściły się już w nowych, specjalnie na ten cel zbudowanych gmachach. Wielki ośrodek produkujący dobra materialne stawał się jednocześnie potężnym ogniskiem nauki.

Powstał Uniwersytet, który przed wydzieleniem z niego wydziału lekarskiego liczył do 10.000 studentów. I dziś ta największa w Łodzi uczelnia z wydziałami: filozoficzno-historycznym, filologicznym, prawnym, matematyczno-fizycznym, chemicznym, biologicznym, nauki o ziemi, kształci tysiące przyszłych nauczycieli, bibliotekarzy, sędziów, adwokatów, naukowców itd., szkoli różnych specjalistów, których wchłaniają i szkoły, i administracja państwowa, przemysł i instytucje kulturalne zarówno Łodzi jak i całej Polski.

Powstała Politechnika z wydziałami: chemicznym, chemii spożywczej, mechanicznym, elektrycznym i specjalnie dostosowanym do potrzeb Łodzi — włókienniczym.

Wydzielona z Uniwersytetu jako odrębna uczelnia Akademia Medyczna z wydziałem lekarskim (w tym oddział stomatologiczny) i farmaceutycznym, spełnia już w mieście doniosłą rolę nie tylko w zakresie lecznictwa, ale i zapobiegania chorobom, szczególnie chorobom zawodowym, związanym z pracą w gałęziach przemysłu włókienniczego i chemicznego.

Powstała Wyższa Szkoła Ekonomiczna, specjalizująca się w planowaniu przemysłu lekkiego i handlu, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, która szkoli nauczycieli w zakresie nauk humanistycznych i przyrodniczych, dalej Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych z wydziałem architektury wnętrz i włókiennictwa, Wyższa Szkoła Aktorska, Muzyczna i Filmowa, (Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego po kilkoletnim istnieniu w Łodzi przeniesiona została do środowiska odpowiedniejszego niż przemysłowa Łódź — do Olsztyna).

Wszystkie one skupiają dziś przeszło 15-tysięczną rzeszę, tj niemałą część młodzieży akademickiej całej Polski (ponad 120 tys.).

W ten sposób naprawione zostało wielowiekowe upośledzenie kulturalne Łodzi. Przed młodzieżą robotniczo-chłopską, której liczba przekracza już znacznie połowę wszystkich studentów, otworem stanęły i udostępnione zostały dzięki opiece władz skarby wiedzy na najwyższym szczeblu. Uczelnie wyższe stają się teraz kuźnią nowej, ludowej inteligencji, organicznie związanej z klasą robotniczą i ze sprawą budowy nowej, lepszej przyszłości. Już w przeciągu niewielu lat zdołały one wypuścić tysiące specjalistów, spośród których niejeden zajmuje dziś czołowe stanowisko w życiu Polski Ludowej.

Zadania różnorodnych uczelni wyższych w Łodzi są bardzo rozległe i wykraczają zasięgiem swych zainteresowań poza sprawy samej Łodzi i okręgu łódzkiego. Niemniej jednak każda z nich wytycza sobie specjalne zadania związane również z miejscowym środowiskiem. Podobnie jak np Akademia Medyczna specjalizuje się w medycynie pracy, a Politechnika w przemyśle włókienniczym, tak znów na Uniwersytecie historycy podejmują badania nad dziejami klasy robotniczej Łodzi, archeologowie prowadzą wykopaliska na obszarze okręgu łódzkiego, geografowie badają w nim ukształtowanie powierzchni itd.

Po kilkuletnim okresie budowy i rozbudowy wyższego szkolnictwa w Polsce można już dziś mówić o drugim okresie: jego przebudowy w myśl potrzeb nowej epoki, w myśl ściślejszego jego powiązania z całym życiem narodu, z Planem Sześcioletnim i zakładaniem podwalin pod budowę Polski socjalistycznej. Przekształcają się programy, treść i formy nauczania i nauki, zmienia się oblicze ideologiczne, nie tylko młodzieży ale i profesorów. Jesteśmy świadkami jak stopniowo zanika dominujący dawniej typ uczonego, który zamykał się niby w wieży z kości słoniowej i kroczył na tak wysokich koturnach, że nie widać było już z nich życia i dokonujących się dokoła przemian. W murach wyższych uczelni w coraz szerszym zakresie stosuje się metodologię marksistowską, a kształtująca się nowa inteligencja wychowywana jest nie tylko na dobrych fachowców, ale również na przyszłych budowniczych socjalizmu. Przeobraża się oblicze studenta, który przyszłe swe funkcje pojmuje jako zaszczytną służbę dla dobra narodu i ludzkości, nie zaś jako źródło zysków osobistych. Wprowadzona na wyższych uczelniach dyscyplina pracy i nowy jej styl sprzyjają coraz lepszym wynikom nauczania, toteż spodziewać się można, iż nałożone na nie obowiązki szkolenia kadr w ramach Planu Sześcioletniego zostaną wypełnione. Należy przy tym zauważyć, że wbrew opiniom sceptyków poprawia się jakość nauczania i że młodzież robotniczo - chłopska pomimo początkowych trudności rzetelną pracą, wytrwałością i zdolnościami bije już studentów przedwojennych.



ZDZISŁAW MROŻEWSKI, przodujący student Politechniki Łódzkiej, przy zajęciach praktycznych.

Jeśli szczególnie doniosłe zadania stanęły przed wyższymi uczelniami w Polsce na skutek długiego okresu zacofania kulturalnego, to dziś w dobie rewolucyjnych przemian rola nauki wzrasta niepomiernie. Toteż państwo nie szczędzi na nią funduszów i otacza ją troskliwą opieką. Obok zadania kształcenia nowych kadr fachowców, czym zajmują się wszystkie wyższe uczelnie, niektóre z nich, (np Uniwersytet, Akademia Medyczna), prowadzą rozległe badania naukowe. Chociaż nie zawsze bezpośrednio wiążą się one z aktualnymi potrzebami praktycznymi — służą im pośrednio, albowiem warunkiem zmiany tego, co jest na lepsze — jest gruntowne, tj. naukowe jego poznanie. W ten sposób służą im tak samo badania bakteriologiczne, prawnicze czy historyczne. Jedne z nich bowiem doprowadzić mogą do doniosłych odkryć, umożliwiających zapobieganie chorobom, inne do stwierdzenia kształtowania się praw rozwoju społecznego, do lepszego zorientowania się w rzeczywistości społecznej i wysnucia stąd wniosków praktycznych na przyszłość. Pamiętać przy tym należy, że niektóre z tych badań nie mogą ograniczać się wyłącznie do zagadnień dotyczących Łodzi lub jej regionu, gdyż stanowią one cząstkę szerszych prac badawczych prowadzonych na skalę ogólnokrajową.

W wielkim kolektywie pracowników nauki łódzcy naukowcy nie pozostają w tyle poza innymi ośrodkami, przeciwnie, w oparciu o robotniczą Łódź pragną zająć wśród nich jedno z czołowych miejsc. Gorące oklaski, jakimi robotnicy łódzcy witali w tym roku wyższe uczelnie w dniu 1 Maja wskazują na to, że skończył się okres obcości między nimi. Znaleźli bowiem wspólny język i wspólną sprawę, którą jest przekształcenie Łodzi w najbardziej kwitnące miasto w życiu gospodarczym i kulturalnym całej Polski.

Odznaczeni naukowcy



Prezydent Rzeczypospolitej nadał trzem wybitnym naukowcom łódzkim wysokie odznaczenia państwowe.

NA ZDJĘCIU (od lewej): prof. dr O. Achmatowicz, rektor Politechniki Łódzkiej, prof dr J Muszkowski, prof. UŁ — odznaczeni Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski — i prof. dr Tadeusz Wolski, profesor UŁ, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Od swego zarania „Prawda" troskliwą opieką otacza literaturę

Podstawowe cechy literatury radzieckiej były określone i postulowane przez Lenina jeszcze przed zwycięstwem Rewolucji Październikowej. W okresie walki z narodnictwem w głośnym artykule p. t. „Ekonomiczna treść ruchu „narodników" w książce p. Struwego" (1895) Lenin wnikliwie przedstawił wyższość pisarza materialisty nad burżuazyjnym „obiektywistą". Pisarz — uczył Lenin — posługujący się marksistowską dialektyką jest bardziej konsekwentny w swoim obiektywizmie, albowiem w oparciu o określoną grupę społeczną, t. j. proletariat, wnosi do literatury moment ideowości.

Postulat ideowości (służba literatury w celach przebudowy świata) został głęboko i wszechstronnie rozwinięty w artykułach i wypowiedziach Lenina o Hercenie, Bielińskim, Czernyszewskim, L. Tołstoju, M. Gorkim i o innych, a zwłaszcza w napisanej w 1905 r. pracy „Organizacja partyjna i literatura partyjna" oraz w dziele „Materializm a empiriokrytycyzm". „Nie można żyć w społeczeństwie i być od tego społeczeństwa wolnym" — wołał Lenin, zrywając maskę obłudy z rzekomo niezależnej „sztuki" burżuazyjnej. Lenin demaskował zależność sztuki burżuazyjnej od celów kapitału i przeciwstawiał jej sztukę prawdziwie wolną, związaną z walką i nadzieją wyzwoleńczą wielomilionowych mas ludu.

„Będzie to literatura wolna dlatego — postulował Lenin, że będzie służyła nie przesyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym z nadmiaru tłuszczu górnym dziesięciu tysiącom, lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość".

Walkę o ideowość w literaturze, o jej artystyczny realistyczny wyraz podejmują organy leninowskiej socjaldemokracji: „Zwiezda", „Prawda", „Znamia".

Po upadku rewolucji 1905 roku w Rosji pod naporem imperializmu rozpanoszyły się dekadenckie kierunki literackie, które odciągały czytelników od walki klasowej, siały pesymizm i niewiarę w zmianę ustroju, spychały umysły na manowce reakcji.

W tych warunkach przywódcy rosyjskiej klasy robotniczej, Lenin i Stalin, uważali za konieczne podjęcie ostrej walki ideologicznej m. in. na froncie literatury.

W grudniu 1910 r. ukazuje się tygodnik „Zwiezda", który staje się trybuną partii i literatury, związanej z walką proletariatu. Tu rodzi się bojowy talent satyryczny Demiana Biednego, tu pisarze lewicowi i postępowi, wreszcie korespondenci robotniczy zamieszczają swoje prace.

Po zamknięciu przez cenzurę carską „Zwiezdy", walkę podejmuje gazeta codzienna „Prawda". Pierwszy numer został zredagowany przez Stalina i ukazał się 5 maja 1912 roku.

„Prawda" odegrała ogromną, doniosłą rolę w walce o literaturę proletariacką. Była kuźnicą bolszewickiej ideologii, niosła w masy świadomość rewolucyjną i realizowała leninowski postulat literatury, która winna stać się częścią sprawy ogólnoproletariackiej.

Zwalczając burżuazyjnych filozofów, wypowiadając zdecydowaną walkę reakcyjnym prądom literackim, „Prawda" wiązała odrodzenie literatury rosyjskiej z walką o socjalizm. Demaskowała hasło „Sztuka dla sztuki" jako przykrywkę dla szalejącej po r. 1905 reakcji, wskazywała, że hołdowanie t. zw. czystej sztuce nieuchronnie prowadzi do rzekomej „apolityczności" i „bezpartyjności", te zaś służą wstecznictwu.

„Według tej teorii — pisała „Prawda" — na pierwszym planie znajdować się winna nie treść lecz forma. A najwyżej ceniony jest „talent". „Utalentowany" — znaczy to według teorii „czystej sztuki" — piękny, szlachetny, wzniosły. Zaś w jakim kierunku talent ten się zwraca, to już nas, twierdzą oni, nie obchodzi".

Upadek literatury rosyjskiej w okresie po rewolucji 1905 roku łączył się z odejściem od wielkich wzorów literatury realistycznej, z zerwaniem z tradycją wielkich pisarzy XIX w., z przekreśleniem nurtu rewolucyjno - demokratycznego przeszłości. Hasło „Sztuka dla sztuki" krzewiło krańcowy indywidualizm, psychologizm, pesymizm, mistycyzm i erotyzm. Pisarze cofali się z wielkich pozycji realistycznej prozy rosyjskiej. „W literaturze — pisał pierwszy realizator postulatów leninowskich — Maksym Gorki — dzieje się coś niesłychanego, wciąż dalej posuwa się proces duchowego rozkładu, rośnie cynizm..."

Temu procesowi gnicia, spychania literatury na pozycje reakcyjne pod osłoną „sztuki dla sztuki" wydała zdecydowaną bitwę „Prawda". Głosząc postulat ideowości — partyjności literatury, „Prawda" skupiła najlepszych postępowych pisarzy. Wychowywała zastępy nowych talentów na zasadach estetyki marksistowsko - leninowskiej, hartowała je w ogniu walki o zwycięstwo proletariatu. Uczyła realistycznego widzenia rzeczywistości, a w tej nauce odwołała się do postępowego dorobku przeszłości. Odkryła i oświetliła na nowo twórczość Radiszczewa, Puszkina, Gogola, Turgieniewa, Sałtykowa - Szczedrina, Hercena, Czernyszewskiego, Mamina - Sibiriaka, Korolenki i innych. Podniosła zasługi pisarzy ub. wieku w walce z pańszczyzną i niesprawiedliwością społeczną. Powiązała postępowy spadek przeszłości z rewolucyjną teorią marksizmu.

Należy z naciskiem podkreślić, że twórcza praktyka „Prawdy" stanowiła przesłankę dla rozwoju późniejszej literatury radzieckiej. Organ bolszewików łączył dążenie do realizmu z walką proletariatu, określał realizm jako obowiązującą podstawową cechę twórczości, która chce służyć wielomilionowym masom robotników.

Działalność „Prawdy" zaważyła na kształtowaniu się literatury rosyjskiej w okresie przedpaździernikowym. Zaczynał dochodzić do głosu realizm. Krzepły talenty Gładkowa, Serafimowicza, Nowikow - Priboja i innych. Rosła twórczość Maksyma Gorkiego. „Prawda" wpływała na pisarzy sympatyków. „Kończą się czasy panowania panów Arcybaszewów, Kamieńskich i innych z ich zmanierowaną, krzykliwą twórczością" — pisał organ bolszewików w 1913 roku.

W artykule „Odrodzenie realizmu" „Prawda" stwierdzić mogła wzrost tendencji realistycznych i zanotować nasilenie realizmu w twórczości Aleksego Tołstoja, Siergiejewa - Cieńskiego i innych.

„Prawda" docierała do najdalszych zakątków Rosji, pismo rodziło i skupiało talenty robotnicze, tak w formie setek korespondentów jak i w postaci twórczości artystycznej. Na łamach „Prawdy" pojawili się nowi pisarze proletariaccy.

W roku 1914 przy pomocy „Prawdy" ukazało się zbiorowe dzieło p. t. „Pisarze proletariaccy". Byli to autorzy - robotnicy, drukujący swe utwory w „Prawdzie", niektórzy z nich przebywali na zesłaniu lub więzieniu. Pisali, aby nie tylko czynem, ale i słowem walczyć o zwycięstwo klasy robotniczej.

Zbiór ten stanowił jaskółkę przyszłej literatury radzieckiej, ujawniał nowe talenty i tematy, a przede wszystkim olbrzymie twórcze możliwości, tkwiące w wielomilionowych masach ludu. Ukazywał, że walcząca klasa robotnicza zdolna jest do stworzenia nowej, realistycznej literatury, tej, którą postulował Lenin w artykule „Organizacja partyjna i literatura partyjna".

„Prawda" odegrała wybitną, doniosłą rolę w procesie dojrzewania rewolucyjnej ideologii i kształtowania nowej proletariackiej literatury. Zmobilizowała masy i ukazała ich twórcze możliwości. Toteż słusznie pisał Gorki w przedmowie do wspomnianego zbioru p. t. „Pisarze proletariaccy": „Jestem głęboko przekonany, że proletariat może stworzyć własną literaturę piękną".

Lata po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w pełni potwierdziły przekonanie Gorkiego. Rewolucja otworzyła przed literaturą i upośledzonymi dotąd talentami z ludu nieograniczone możliwości. Leninowska zasada partyjności sztuki triumfalnie święciła zwycięstwo w setkach nowych książek, w narodzinach nowych talentów. Odtąd nic już nie stało na przeszkodzie, by sztuka otwarcie i świadomie służyła ludowi. Partia troskliwie kierując rozwojem literatury stanęła na straży interesów ludu i wezwała twórców, by pisząc brali za punkt wyjścia sprawy radzieckiego narodu, jego potrzeby, jego walkę, jego dążenie do socjalizmu. Po raz pierwszy w historii interesy artysty zbiegły się z celami mas pracujących. Stworzyło to warunki dla powstania wielkiej literatury radzieckiej, rozwijającej się coraz pomyślniej pod troskliwym kierownictwem WKP(b).

G. T.

Grzegorz Timofiejew

Pieśń o Piotrkowskim Kombinacie

Patrzaj, oto Kombinat
Mrok przedranny rozcina!
Pędzą wrzeciona wartkie,
Furczą, wirują światłem...
Pełno nici złocistych
Na powietrzu rozprysłych.

Piotrków, gród trybunalski!
Tutaj z wyroków pańskich
Na rokach i sejmikach
Sądzono chłopów w łykach.
Lało się wino ze stągwi —
Pan siódme poty ciągnął.
Z pańszczyźnianej niedoli
Rosły chwasty na polu,
A sypało się zboże
Tylko w pańskiej komorze.
Taka była ojczyzna:
Nędza, wiekowa krzywda.

Jakże teraz inaczej:
Koniec biedzie czworacznej!
Kryte liszajem chaty,
Drogi w deszczowych latach
Z niedoli wieloletniej
Wywiódł Plan Sześcioletni.
Staje w Piotrkowie wielka
Fabryka, mas żywicielka.
Błyska cegłą jak wieścią:
Wiele roboty w mieście.

Jadą z wiosek pobliskich
Budowniczowie przyszli,
Małorolni, biedota,
Którym trud to ochota.
Kamień węgielny kładą
Sobie — Polsce na radość!
Rosną razem: budowa
I świadomość klasowa.

Dziej się, historio ludu!
Nowe rozdziały buduj!
Dłoń się z dłonią sprzysięga
I, jak pisane w księgach
O zapomnieniu waśni,
Razem w bratniej przyjaźni
Polacy i Rosjanie
Kładą na murach kamień.

Uczy radziecki technik
Ruchów maszyny pierwszych.
Uczy też młodzież wiejską
Pracę podnosić pieśnią,
Żeby normy wysokie
Jak na niebie obłoki.
Kiedy płyną z pogodą,
Słońcem tchną i swobodą
Pomieściły i radość
Robotniczej gromady...

Bo Kombinat wyrasta,
Bo wrzeciono jak gwiazda
Błyska nićmi, jaśnieje
I rozprasza mrok dziejów.

Osiągnięcia zespołu teatralnego Pabianickich ZPB

Dni Oświaty, Książki i Prasy stanowią wspaniałą okazję do podsumowania dorobku pracy i doświadczeń świetlic robotniczych, amatorskich zespołów artystycznych.

„Konieczna jest na całym froncie kulturalnym ofensywa w kierunku upowszechnienia i udostępnienia kultury dla całego narodu" — wskazywał tow. Bolesław Bierut w swym przemówieniu na otwarciu wrocławskiej radiostacji 16.XI 1947 r. Wskazania te stały się czynem. Praca świetlic robotniczych, amatorskich zespołów artystycznych toczy się wytyczoną przez partię i jej przewodniczącego, tow. Bieruta — drogą.

Dziś każda nieomal świetlica robotnicza pochwalić się może poważnymi sukcesami w upowszechnianiu kultury narodowej, jej postępowych tradycji. Z dnia na dzień zwiększa się zasięg oddziaływania świetlicy na szerokie masy robotników, spośród których wyrastają w zespołach świetlicowych nowi czytelnicy, aktorzy, muzycy, zawiązują się kółka samokształceniowe, literackie, naukowe.

Jedną z form pracy świetlicowej w dziedzinie upowszechniania kultury jest amatorski zespół teatralny.

Odbywające się w marcu br. wojewódzkie eliminacje Festiwalu Sztuk Polskich były przeglądem kilkudziesięciu świetlicowych zespołów teatralnych. Robotnicy, grający niejednokrotnie trudne role, wykazali duże uzdolnienia, ich występy charakteryzowała żywa, swobodna gra, słuszna interpretacja odtwarzanych sztuk.

Zespół teatralny klubu fabrycznego Pabianickich ZPB zajął w eliminacjach czołowe miejsce. Wysoki poziom gry, dobre dekoracje, praca społeczna wszystkich członków zespołu — oto czynniki, które złożyły się na bardzo dobrą ocenę wyników pracy zespołu Pabianickich ZPB. Zwycięstwo to nie było pierwsze. Zespół w okresie minionych trzech lat wystawił cieszące się ogromnym powodzeniem takie sztuki współczesne, jak: „Tu mówi Tajmyr", „Sprawa Anny Kosterskiej", „Wodewil Warszawski" i komedie klasyczne, jak: „Damy i Huzary" Fredry oraz „Fircyk w zalotach" — Zabłockiego.

Źródłem sukcesów pabianickiego zespołu jest systematyczna, wytrwała i planowa praca. Na przykład wystawienie „Fircyka w zalotach", którego próby trwały około 4 miesięcy, poprzedzane było studiami nad epoką saską, twórczością Franciszka Zabłockiego, działalnością Kuźnicy Kołłątajowskiej itp.

Posługując się tą metodą pracy pabianicki zespół nauczył się korzystać z lektury pomocniczej dla pogłębienia problematyki związanej z konfliktami osobistymi bohaterów wystawianych sztuk.

A aktorzy? Aktorzy to przede wszystkim robotnicy i pracownicy umysłowi pabianickich ZPB i innych zakładów przemysłowych Pabianic, którzy w wyniku swej pracy stali się zżytym, zwartym kolektywem.

Wymagające wiele czasu próby, przygotowania, udział w akademiach organizowanych przez kierownictwo świetlicy, cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem wszystkich członków zespołu, którzy niejednokrotnie wykazali dowody swej ofiarności i aktywności społecznej. Praca i życie w silnym kolektywie stały się dla nich wspaniałą szkołą życia, w której wyrośli. Sabina Nowakówna, Zbigniew Sałaciński, Lucjan Jakubowski, Roman Frontczak — oto młodzi ludzie, których praca wysunęła na czoło kolektywu, którzy wykazali wiele talentu i ofiarności, których charakteryzuje wiele świeżego zapału, wysoka świadomość społeczna.

A publiczność? Publiczność — to tysiące robotników, inteligencji, młodzieży szkolnej Pabianic, Bełchatowa, Łasku, Tomaszowa a nawet Skierniewic. Pabianice — stosunkowo dość duży ośrodek robotniczy, nie mają stałego teatru. Toteż występy zespołu teatralnego ZPB przyjmowane są zawsze przez widownię z wielkim zainteresowaniem i żywą reakcją.

Mimo niekorzystnych warunków scenicznych — zespół występuje w późnych godzinach wieczornych w sali kina „Polonia" po ostatnim seansie filmowym — sala wypełniona jest zawsze do ostatniego miejsca. Sztuki wystawiane przez zespół teatralny ZPB przez kilkanaście tygodni nie schodzą z afisza. Tak np. „Wodewil Warszawski" na 29 przedstawieniach oglądało około 18 tysięcy widzów, „Sprawa Anny Kosterskiej" — wystawiona była 13 razy, „Fircyk w zalotach" — 12.

Realizując podjęte z okazji 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta zobowiązania, zespół występował bezpłatnie dla przodowników pracy i racjonalizatorów wszystkich zakładów Pabianic. Przykłady te świadczą o tym, jak szeroko oddziaływuje zespół teatralny Pabianickich ZPB i jak udostępniając robotnikom postępowe tradycje naszej kultury narodowej, spełnia swą społeczną funkcję.

Przytoczone fakty mówią jedynie o sukcesach zespołu. Nie należy sobie jednak wyobrażać, że w swej pracy młodzi artyści - amatorzy nie napotykają na żadne trudności. Niestety są i te; brak własnej sceny stwarza niekorzystne warunki sceniczne. Zespół pozbawiony jest opieki i pomocy ze strony artystów teatru zawodowego, stąd też pewne trudności z charakteryzacją, z pożyczaniem kostiumów itp. Ważne jednak jest to, że trudności te nie zniechęcają zespołu do pracy. Trzeba tu podkreślić duże zasługi reżysera — Seweryna Butryma, pod którego kierownictwem zespół teatralny Pabianickich ZPB kroczy od sukcesu do sukcesu pokonując trudności, zdobywając doświadczenie, upowszechniając kulturę teatralną. Dotychczasowe osiągnięcia zespołu pabianickiego stawiają go na czele amatorskich zespołów teatralnych województwa łódzkiego

JAN JASIŃSKI

O pracy łódzkiego Koła Młodych

Sprawa zabezpieczenia dopływu nowych sił do literatury stanowi głęboką troskę państwa ludowego i naszej partii. Poważne zadania, jakie stoją przed pisarzami, wymagają, aby praca nad początkującym literatem miała charakter świadomy i zorganizowany. W tym celu przy miejscowych oddziałach Związku Literatów powstały Koła Młodych, skupiające aktywną młodzież literacką danego rejonu.

Zadaniem Koła Młodych jest wychowywanie i kształcenie początkujących literatów na przyszłych pisarzy Polski Ludowej.

W kole młodzi pracują nad pogłębieniem swojej wiedzy w dziedzinie literatury i estetyki marksistowskiej, bogacą swe doświadczenia pisarskie, pogłębiają światopogląd, doskonalą język literacki i formę swoich utworów.

Łódzkie Koło Młodych istnieje już przeszło rok. Warto się zastanowić, jakie doświadczenia i osiągnięcia nagromadziły się w tym czasie, jakie braki uwidoczniły się w pracy koła i jakie wnioski należy wyciągnąć stąd na przyszłość.

Łódzkie Koło Młodych skupia obecnie 15 członków. Jest to młodzież w przeważającej części pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Dobre warunki rozwoju, jakie poprzez życzliwą pomoc starszych kolegów literatów, możliwości druku i studiowania na wyższych uczelniach, zapewnia początkującemu pisarzowi państwo ludowe — sprawiły, że twórczość wielu członków Łódzkiego Koła Młodych rozwijała się dość pomyślnie na przestrzeni całego roku pracy. Wyrazem tego jest fakt, że 12 członków drukowało swoje utwory.

Zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Biorą w nich żywy udział także starsi, doświadczeni literaci, służący młodym stałą pomocą. Na zebrania koła uczęszczają również i ci, którzy aspirują do działalności literackiej, ale których twórczość na razie nie uprawnia jeszcze do przyjęcia na członków koła. Zebrania mają dwojaki cel: 1) podać młodym niezbędny zasób wiedzy teoretycznej; 2) zapoznać z twórczością członków koła.

W ostatnim okresie pracy koła zwrócono szczególną uwagę na kwestię t.zw. małych form prozatorskich. Na ostatnich dwu zebraniach przedyskutowano tradycje małych form, począwszy od Bolesława Prusa, H. Sienkiewicza i Stefana Żeromskiego, mistrzów takich rodzajów literackich jak: felieton, reportaż, artykuł publicystyczny, notatka czy kronika. Omówiono osiągnięcia członków koła w tej dziedzinie.

Uprawianie małych form staje się problemem niezwykłej wagi dla początkujących pisarzy. W okresie walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego żywe pióro pisarza musi chwytać na gorąco akcje, konflikty, przeżycia, starannie odnotowywać trudności i wielkość walki o rozwój gospodarczo - kulturalny naszego kraju i kształtowanie się nowego człowieka. Krótki, żywy reportaż czy zwięzła notatka, ostry, bojowy felieton są bronią niesłychanie celną w walce o Plan 6-letni. Pisarz z obserwatora staje się agitatorem-działaczem. I nie można sobie wyobrazić młodego pisarza, który nie uprawia tych form.

Sprawa ta łączy się ściśle ze współpracą z redakcjami pism codziennych. Niestety i tutaj nie wszyscy członkowie naszego koła rozumieją znaczenie tego problemu. Praca w gazecie jest szkołą, której w literaturze nic nie zastąpi. Wyrabia ona najcenniejsze walory niezbędne dla literata: krótką formę, ścisłość wysłowienia i jasność myśli.

Gazeta żyje polityką, walką klasową, jest orężem propagandy i agitacji. Otwiera oczy na palące problemy życia, uczy reagować na nie szybko i skutecznie, pozwala wykorzystywać wszelkie literackie środki artystyczne.

Aktywną część młodych skupia wokół siebie „Głos Robotniczy". Możliwość druku oraz wysokie wymagania w stosunku do pracy młodych podsycają ambicję pracowania w redakcji pisma partyjnego. Koło Młodych pragnęłoby tylko, aby redakcja „Głosu Robotniczego" zwiększyła swoją inspirującą działalność odnośnie młodych. Po ostatniej naradzie na tym odcinku poczyniono duże kroki naprzód. Fakt, że „Głos" wielu członkom naszego koła przypinał ostrogi literackie drukując wiersze, satyry, opowiadania i reportaże młodych stanowi najlepszy dowód korzyści współpracy młodych pisarzy z redakcją pisma codziennego. Niestety, wielu z naszych członków nie docenia nadal tej współpracy. Jest to niewątpliwie wyrazem wąskiego planu działania i braku szerokich ambicji pisarskich.

Dużą bolączką w pracy koła jest brak kontaktu z ZŁ ZMP. Organizacja ZMP-owska nie przejawia żadnego zainteresowania życiem koła, nie pomogła nawet w zorganizowaniu spotkania z młodymi robotnikami w Zakładach im. Hanki Sawickiej. Istniejący przy Zarządzie Łódzkim oddział redakcji „Sztandar Młodych" nie wysunął żadnych propozycji pod adresem koła. A szkoda.

Zadaniem koła jest skupianie utalentowanej młodzieży literackiej. W Łodzi znajduje się wielu młodych próbujących sił w piórze. Trzeba, aby młodzi korespondenci, którzy czują zainteresowanie twórczą pracą literacką, czy ucząca się młodzież nawiązała kontakt z kołem. Zebrania koła stają się coraz żywsze, organizuje się dyskusje nad sztukami, proponowany jest występ warszawskiego Koła Młodych. Trzeba, aby instytucje kulturalne i władze szkolne informowały i kierowały zainteresowania młodych do koła.

Praca łódzkiego Koła Młodych miała do niedawna sporo braków i niedociągnięć. Cechowała ją dorywczość i pewna bezplanowość, brak było kolektywnego działania. Ostatnio na skutek zwiększonej opieki ze strony Związku Literatów praca potoczyła się żywo naprzód. Kształcenie ideologiczne pobiera nasza młodzież na szkoleniu, zorganizowanym przez podstawową organizację partyjną przy ZLP. Członkowie koła uczestniczą w sekcjach twórczych ZLP. Mają szerokie możliwości indywidualnej współpracy ze starszymi pisarzami.

Wspaniałe warunki rozwoju młodych pisarzy, o których żaden z nich nie mógłby nawet marzyć przed wojną, zwiększają odpowiedzialność twórczą. W nich też między innymi tkwi gwarancja dalszego pomyślnego rozwoju pisarskiego członków łódzkiego Koła Młodych.

WŁADYSŁAW UDALSKI

Z Dni Oświaty, Książki i Prasy



Stoisko Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki na wielkim kiermaszu książki, który odbył się w dniach 3 i 4 bm.

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

W grudniu ubiegłego roku „Nasza Księgarnia" wydała moją powieść dla dzieci pt. „Na Karolewskiej". — Treścią książki są perypetie uczniów łódzkiej szkoły podstawowej, którzy wśród właściwych temu wiekowi „wzlotów i upadków" kształtują swe charaktery i snują plany na przyszłość.

W styczniu bieżącego roku na zamówienie „Naszej Księgarni" napisałam szereg opowiadań, związanych z projektem Konstytucji. Książka pt. „Swoimi słowami" ukazała się w lutym. Celem tej publikacji jest uprzystępnienie młodym obywatelom głębokiej treści ustawy zasadniczej, przy pomocy konkretnych, codziennie spotykanych przykładów.

Od dłuższego czasu pracuję nad powieścią dla młodzieży pt. „Droga Justyny Gruszanki".

Otrzymanie rocznego urlopu z pracy w szkole bardzo przyczyniło się do uaktywnienia mojego warsztatu pisarskiego i myślę, że do końca lata br. ukończę książkę.

Celem powieści jest ukazanie trudnego i skomplikowanego procesu, jaki przeżywa młodzież szkolna przyswajając sobie i gruntując jedynie słuszny światopogląd naukowy.

Jako pedagog mam wiele bezpośredniego materiału świadczącego, iż praca szkoły na tym odcinku jest bardzo odpowiedzialna, wymaga dużego doświadczenia i nieprzeciętnego taktu wychowawczego, a przede wszystkim zrozumienia, że zmiany światopoglądowe dokonywać się mogą jedynie drogą ewolucji, długofalowego wpływu, że potrzebny jest w tym procesie świadomy i dobrowolny udział młodzieży, bez którego nie osiągnie się niczego.

Praca nad wymienioną powieścią pasjonuje mnie ogromnie. Chciałabym ją ukończyć jak najprędzej i przekonać się, czy moje zamierzenie autorskie zostało osiągnięte, czy książka w jakikolwiek sposób pomoże naszej młodzieży zrozumieć piękne słowa: „Po naszej stronie jest prawda, słuszność i sprawiedliwość!"

Lutowe plenum Komitetu Łódzkiego PZPR (szczególnie wypowiedź absolwentki Łódzkiego Liceum Pedagogicznego, tow. Anny Klimek) dało mi pomysł do nowej powieści o pracy młodych kadr nauczycielskich, do której już zbieram materiały.

HANNA OŻOGOWSKA

Ostrzem pióra

Ryszard Brudzyński

Szturm książek

Barwami nęcą w oknach okładki,
Powieści, wiersze i szkice,
Wabią przechodnia jak pszczołę kwiatki,
Z witryn szturmują ulicę.

Uderza szturmem „Rzeczywistości"
Okładka, lecz nie okładka —
To ideałem całej ludzkości
Bije opowieść nierzadka.

Na rogach stoi „Stare i nowe",
Lecz stare ciągle zanika,
A nowe rośnie, rośnie nad głową
I wali środkiem chodnika.

Tu „Kwiaty polskie" rosną na skwerze
Na wzór malarskiej palety,
Każdy przechodzień do rąk je bierze
I wiąże swojskie bukiety.

A tu „Początek — jest — opowieści",
Gdzie wicher hulał — mur rośnie,
Już się w tych murach szare nie zmieści,
Radość się śmieje ku wiośnie.

Popatrz przechodniu! Patrz! „Pokolenie"!
Splecione idzie jak fala,
To już nie powieść ni wiersz na scenie —
Postęp ciemnotę rozwala.

W państwie amerykańskiej dżumokracji



„Dobry Amerykanin"

rys. Mittelberg

O niektórych czytelnikach

Wziąłem książkę z czytelni
I czytam ją rzetelnie,
Lecz co stronę odwrócę
Zaraz chwyta mnie złość.
Bowiem pierwsza już karta
W dolnym rogu naddarta.
Któż tak pilnie ją czytał?
Dziwak jakiś, psiakość!

Karta druga nacięta,
Trzecia, czwarta zagięta,
A na piątej paznogciem
Wyrył skośny ktoś znak.
Z szóstą, siódmą — bogowie!
Jeszcze gorzej — w nich bowiem
Już po prostu dwóch rogów
I pół tekstu jest brak.

— Niech to diabli — klnę z żalem
— Tak czytają wandale,
Bardzo przykra to sprawa,
Trudno fakt taki znieść —
Patrzę w książkę ponury:
— Nie szanują kultury...
Wtem żona mi mówi:
— Stół nakryty, chodź jeść. —

Jeszcze czytam, lecz ona
Zerka na mnie zgorszona,
Pod jej wzrokiem lekturę
Szybko kończę, lecz
Dla pamięci karteczkę,
Gdzie czytałem, troszeczkę
Załamałem po prostu
I... już. —

EDWARD SIEKOWSKI

Rozmowa w kiosku

(Majowy poranek. Na ulicy, przed wystawą księgarni, stoi kiosk. Na stole „Pan Tadeusz" obok „Lalki").

„Pan Tadeusz": Dzień dobry koleżance! Jak miło nam żyć dzisiaj, gdy cieszymy się tak wielką popularnością...

„Lalka" — Oddycham dziś z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, kiedy pomyślę o zaduchu tych arystokratycznych salonów, które opisane są na mych stronicach.

„Pan Tadeusz" — Ciężko wspominać te czasy. Pamiętam, jak kupił mnie przed wojną pewien dziedzic. „Mam nareszcie dobrą książkę dla ozdoby biurka" — powiedział do żony, gdy wysiadł z bryczki przed dworem. Dziesięć lat przeleżałem z nierozciętymi kartkami,

„Lalka" — Tak, tak — przykre to wspomnienia. Ja, kiedy przywożono mnie dawniej do księgarni, byłam już z góry przygotowana na to, że będę leżeć tam całymi miesiącami, przesuwana z kąta w kąt. Gdzież wtedy mogłam marzyć, aby wyjść między ludzi na ulicę.

Pewnego razu do księgarni, w której się znajdowałam, wszedł gruby jegomość z kozią bródką, jak dowiedziałam się później — fabrykant mydła. Zażądał powieści w kilku tomach — sprzedawca polecił mnie i w ten sposób trafiłam do domu fabrykanta. Nigdy kolega by nie odgadnął, w jakim celu zostałam kupiona. Posłużyłam mianowicie za podkładkę na krzesło dla syna fabrykanta, który był niskiego wzrostu.

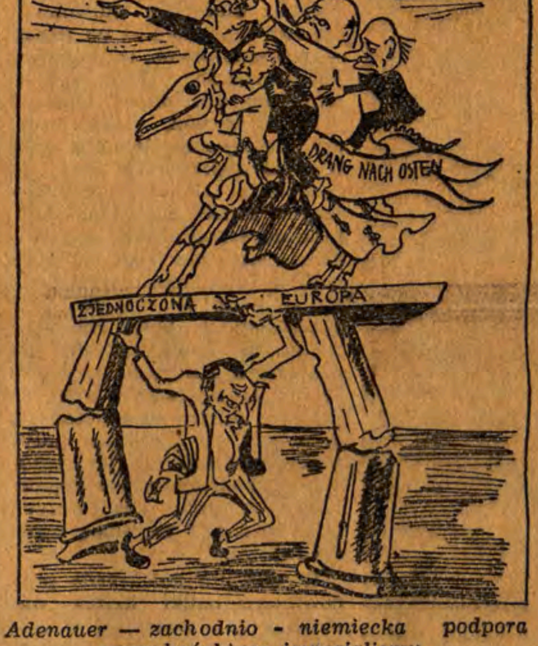
(„Lalka" milknie znowu. Przy kiosku staje robotnik).

Robotnik do sprzedawcy — Chciałem kupić „Pana Tadeusza".

Sprzedawca — Proszę bardzo. Czy może coś poza tym?

Robotnik — Owszem. Muszę kupić jeszcze coś dla wnuczki na imieniny. Wezmę „Lalkę" Bolesława Prusa...

T. GICGIER



Adenauer — zachodnio - niemiecka podpora amerykańskiego imperializmu.

wg „Frischer Wind"

Specjaliści

W związku z miesiącem czystości postanowiłem doprowadzić przede wszystkim do porządku własne mieszkanie. A więc pobielić sufity, wprawić brakującą szybę, uszczelnić kran w łazience, tudzież naprawić kuchnię, która stanowi rozsadnik sadzy i „kopcia".

Przyszedł starszy majster, który oświadczył z godnością, że zarejestrowane firmy pracują według ustalonego cennika, dodając jednak, że jeśli nie postawię pół litra — kuchnia może znowu dymić.

Potem przychodzili kolejno: malarz, szklarz, ślusarz. Wszyscy wykazali zadziwiającą solidarność: wyżej cennika nikt nie żądał, ale każdy *znacząco mrużył* oko i charakterystycznym ruchem prztykał w gardło.

Zostały jeszcze drobne instalacje elektryczne. Znajomy sprowadził montera z punktu usługowego. Był to młody blondynek z wysypującym się meszkiem pod nosem. Obliczył, ile wyjdzie drutu, ustalił, gdzie wykuje otwór pod nowe gniazdko, potem obliczył, ile to wszystko będzie kosztowało.

— Dobrze — wtrąciłem fachowo — a jak będzie z tym — i znacząco prztyknąłem w gardło.

Zmarszczył brwi.

— Nie rozumiem o co chodzi..

— No, a jak będzie z wódką? — rzekłem.

— Obywatel wybaczy — odparł z oburzeniem — ale nie widzę powodu, dla którego miałbym panu stawiać wódkę. Po pierwsze tyle nie zarabiam, a po drugie uważam, że postępujecie niewłaściwie, rozpijając ludzi przy pracy.

Ano, widać nie można mierzyć wszystkich jednakową miarą. Specjaliści też bywają różni.

A. OCHOCKI

Świetlicowy

W „Textylhurcie" kierownik świetlicy
nijak się nie mógł z pracy wyliczyć,
świetlica senna, nie ma w niej życia —
gdzież jest ten występ, co miał być dzisiaj?

Nie ma baletu, nie ma ping-ponga,
to świetlicowym prawom urąga,
nie ma odczytów ni pogadanek...
Trzeba raz wreszcie zerwać z tym stanem!
Przyjdzie i w pracę włoży tu duszę,
kierownik nowy, człek z animuszem.

Pełen energii, pełen zapału,
nowy kierownik stygnie pomału,
bowiem go zaprzągł do innej pracy,
w sekretariacie biurowy kacyk.

Świetlicowego nie ma w świetlicy,
w sekretariacie spinacze liczy.
Jeśli robota nagła wybuchnie,
zatrudnią go też kierownik kuchni.
Chociaż plan imprez miał robić teraz,
w stołówce szklanki zgrabnie wyciera.

Minął już kwartał, mija pół roku,
a w „Textylhurcie", w świetlicy spokój,
nie ma baletu, nie ma ping-ponga,
jak świetlicowy nowy wygląda?

Znów po staremu kierownik świetlicy,
się nie potrafi z pracy wyliczyć,
gdy na zebranie zejdzie się rada,
że nic nie robi, zgodnie powiada.
Świetlica senna, nie ma w niej życia,
gdzież jest ten występ, co miał być dzisiaj?

Nie ma baletu, nie ma ping-ponga...
to świetlicowym prawom urąga..., itd.

BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

Nieustanny ruch, nieustanne przeobrażenia

Prof. dr Adam Czartkowski

dziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

W przyrodzie zarówno martwej, jak żywej nie ma spokoju. Panuje w niej nieustanny ruch. Księżyc krąży naokoło Ziemi. Ziemia wraz z nim wiruje naokoło swej osi i wraz z nim i ośmiu innymi planetami krąży naokoło Słońca. Układ słoneczny (Słońce z dziewięciu krążącymi naokoło niego planetami) porusza się też w przestrzeni kosmicznej, stanowiąc część układu gwiezdnego, zwanego Galaktyka, a która z kolei wchodzi w skład układu jeszcze wyższego rzędu — Metagalaktyki.

Skorupa ziemska, po której powierzchni chodzimy, ta twarda opoka, jest też w ciągłym ruchu. Przyrządy zwane sejsmografami zanotowały w ciągu ostatniego roku ponad 380 trzęsień ziemi.

Potężne góry, złożone z tak twardych skał jak granit, gnejs, wietrzeją, kruszą się. Z okruchów posegregowanych przez wodę i złożonych w rozmaitych miejscach tworzą się złoża skał osadowych.

Z mikroskopowo małych skorupek pierwotniaków, opadających na dno mórz, powstają skały kredowe.

Ulega tedy zmianie skład skorupy ziemskiej.

Wykopaliska archeologiczne uczą nas np., że tam, gdzie obecnie znajduje się w Mongolii pustynia Gobi, zupełnie niezaludniona, kiedyś, przed tysiącami lat, istniała kraina zamieszkała przez liczną ludność osiadłą, rolniczą, że istniały tu miasta o swoistej kulturze. Lotne piaski, naniesione ze wschodu przez wiatry, zasypały pola, wsie, miasta, a ludność zmusiły do wywędrowania. Na mniejszą skalę przesuwanie się lotnych piasków obserwujemy na wybrzeżu morza Bałtyckiego, gdzie w jednej miejscowości kościół wybudowany w XVIII w., został zasypany przez diunę, jakiś czas pozostawał pod przykryciem piasku, obecnie zaś powoli wynurza się spod niego, gdyż diuna przesuwa się dalej...

Jak wskazują resztki roślin kopalnych, znajdowanych w Zagłębiu Śląsko-Krakowskim, ongiś, przed wielu milionami lat, krzewiła się tu bujna roślinność podzwrotnikowa, złożona z paprotników drzewiastych, podobnych do tych, które rosną w południowej Azji na wielkich wyspach — Jawie, Borneo, Celebes. Zmienia się więc klimat a z nim roślinność.

Podobnie ulega zmianie i fauna czyli zwierzostan. Wykopaliska uczą nas, że np. przed wielu, wielu tysiącami lat tu, w okolicy Łodzi, żyły mamuty; oglądamy przecież w Muzeum Przyrodniczym w Parku Sienkiewicza resztki szkieletów mamucich, wykopane podczas robót ziemnych w Łodzi i Rudzie Pabianickiej.

W Staruni, w Zagłębiu Naftowym Podkarpackim, znaleziono w wosku ziemnym zakonserwowane dwa nosorożce, które można obecnie oglądać w Krakowie; obecnie nosorożce żyją tylko w Środkowej Afryce...

Współczesna fizyka i chemia uczą nas, że nawet pierwiastki chemiczne ulegają przeobrażeniu. Pierwiastek uran rozpada się tak, że powstają pierwiastki — hel i rad; rad ulega dalszemu rozpadowi, aż wreszcie powstają hel i ołów. Oprócz ołowiu pochodzenia uranowego, mamy ołów, pochodzący z pierwiastka toru.

Przemianie pierwiastków towarzyszy wydzielanie się ogromnej ilości energii. W Słońcu nieustannie odbywa się przemiana pierwiastków i dzięki temu wysyła ono ogromną ilość światła i ciepła, które są postaciami energii.

Postacie energii również się przeobrażają. Ruch przeobraża się w ciepło, ciepło w światło. Ruch w dynamomaszynach przeobraża się w prąd elektryczny, prąd w lampce elektrycznej przeobraża się w światło, w grzejniku w ciepło, w motorze w ruch itd...

Wszystko, co istnieje, ulega przeobrażeniu, chociaż niekiedy tak powoli, że człowiek tego normalnie nie spostrzega; po dłuższym dopiero czasie dostrzega skutki przeobrażenia. Przeobrażanie się jest jedną z cech materii. Wszystko, co składa się z materii, przeobraża się.

Wszystkie przemiany materii stanowią łańcuch, jeden nieprzebrany ciąg przyczyn i skutków. Dane przeobrażenie jest skutkiem przeobrażenia, które odbyło się przed nim i stanowi przyczynę dalszego, które odbędzie się po nim. Naukowe badanie polega na ustalaniu przyczyny danego przeobrażenia i na wyjaśnieniu, jakie pociąga ono za sobą skutki.

Wychodząc z badania danego zjawiska, po ustaleniu jego przyczyny i idąc tak kolejno dalej poznajemy coraz to dalsze przeobrażenia. Zapuszczamy się coraz dalej i dalej w dziedziny, których nie znamy. Dzięki temu pogłębiamy coraz to bardziej nasze wiadomości o otaczającej nas przyrodzie. Zdobywamy wiadomości o faktach, których istnienia dotychczas nie domyślaliśmy się nawet.

Badania przyczyny świecenia rud uranowych, rozpoczęte przez Marię Skłodowską, doprowadziły do wykrycia radu, dalsze badania nad radem doprowadziły do poznania zjawisk promieniotwórczości, badanie tych zjawisk z kolei pozwoliło poznać budowę atomu, który przed 50 laty uchodził za coś, co nie daje się poznać, czego nie można rozłożyć. A dziś przecie rozbija się atomy — w obozie pokoju dla otrzymywania energii dla celów produkcyjnych, w obozie imperialistycznym dla celów wojennych.

Praca badawcza jest trudna. Przyczyny badanego zjawiska tworzą kłębek nieraz bardzo trudny do rozwikłania. Poznawszy jakieś zjawisko, stajemy przed zagadnieniami nieznanymi, tworzącymi jak gdyby mur wysoki i gładki, przez który musimy przekroczyć, chociaż na pierwszy rzut oka nie widzimy ani jednego występu, umożliwiającego nam postawienie stopy lub chwycenie go ręką. Gdy taki mur mamy zdobyć w rzeczywistości, budujemy z belek i desek rusztowanie coraz to wyższe, aż wreszcie dosięgniemy górnej krawędzi muru i wówczas z łatwością znajdziemy się na nim, skąd otworzy się przed nami nowy widnokrąg.

Gdy badacz staje przed nieznanym mu zagadnieniem i stara się je rozwiązać, pomaga sobie również budując rusztowanie pomocnicze. Wyszukuje ze znanych mu faktów te, które mniej lub więcej łączą się z zagadnieniem i buduje przypuszczenie naukowe tzw. hipotezę co do przyczyn, które wywołują niepoznane jeszcze zjawisko. Stara się kombinacją znanych już faktów wywołać doświadczalnie zjawisko, które bada.

Jeśli budując rusztowanie dobierzemy zdrowe, mocne belki i deski, to takie rusztowanie doprowadzi nas na pewno na szczyt muru. Jeśli badacz dobierze odpowiednie znane mu fakty i operując nimi doświadczalnie odtworzy nieznane dotychczas zjawisko, na pewno ustali wszystkie przyczyny i pozna to zjawisko.

Skuteczność hipotezy zależy od umiejętnego doboru faktów, na których ją się opiera. Jeśli dobór faktów jest nieodpowiedni, do doświadczalnego otworzenia badanego zjawiska nie dojdziemy. Wówczas musimy nasze przypuszczenie, naszą hipotezę odrzucić i próbujemy zbudować nową, unikając błędów popełnionych poprzednio. I wreszcie prędzej czy później dochodzimy do poznania zjawiska. Nie ma w przyrodzie niepoznawalnego. Wszystko jest poznawalne, trzeba tylko cierpliwie i systematycznie iść od faktów już poznanych do faktów nieznanych, nie pozwalając sobie na żadne przypuszczenia fantastyczne, nie oparte na faktach naukowo już poznanych, albo nieumiejętnie dobranych.

Nie można budować rusztowania z jakiegoś nieznanego nam jeszcze materiału, którego wytrzymałości nie znamy. Nie można zbudować hipotezy naukowej, jeśli układając ją wprowadzimy do naszego rozumowania coś, czego nie znamy, coś, co jest tylko pomysłem. Nie można poznawać nieznanego przy pomocy czegoś, co jest niepoznawalne, nierealne. Dość przytoczyć dwa przykłady.

Hipoteza dobrze zbudowana: Po wykryciu w roku 1781 przez Herszela planety Uranu i obliczeniu jej orbity czyli drogi, po której się porusza, zauważono, że odchyla się ona od tej drogi obliczonej teoretycznie. Odchylenie to powiększało się z czasem coraz bardziej... W połowie XIX w. astronomowie Adams i Leverrier wyrazili przypuszczenie, że droga, po której porusza się Uran w rzeczywistości, odchyla się od drogi wyliczonej teoretycznie dlatego, że Uran — na zasadzie stwierdzonego w połowie XVII wieku przez Newtona prawa powszechnego ciążenia — widocznie jest przyciągany przez jakąś inną nieznaną planetę, obracającą się tak jak Uran na około Słońca, ale w jeszcze większej od Słońca odległości.

Wymienieni uczeni, wziąwszy tę hipotezę pod uwagę, przeprowadzili bardzo trudne i zawiłe obliczenia i doszli do wniosku, że ta nieznana planeta powinna się znajdować w tym i tym punkcie nieba. Gdy skierowano na ten punkt teleskopy stwierdzono, że istotnie znajduje się w nim planeta, na którą dotychczas nie zwrócono uwagi. Nazwano ją Neptunem. Z kolei po zauważeniu pewnych nieprawidłowości w ruchu tej planety, znowu na zasadzie obliczeń w oparciu o prawo powszechnego ciążenia, wykryto w 1930 roku planetę Pluton, stanowiącą w układzie słonecznym najdalej od Słońca znajdujące się ciało niebieskie!

Hipoteza zbudowana źle: Kiedy dla braku wprawy na początku XIX w. nie umiano jeszcze wytwarzać w laboratorium chemicznym związków organicznych, tj. takich, które normalnie wytwarzają się tylko w żywych tworach, tłumaczono to sobie tym, że w żywych tworach działa specjalna siła, nie występująca w przyrodzie martwej, nie dająca się badać przy pomocy naszych zmysłów, a więc nadprzyrodzona siła życiowa.

Tymczasem badania Wöhlera doprowadziły do wytworzenia w 1828 r. w laboratorium chemicznym związku organicznego zwanego mocznikiem i do obecnych czasów chemicy wytworzyli w podobny sposób już dziesiątki tysięcy związków organicznych, co wykazuje, że żadna nadprzyrodzona siła życiowa nie istnieje.

Pierwsza hipoteza okazała się dobrze zbudowaną dlatego, że została oparta na fakcie naukowo stwierdzonym istnienia prawa powszechnego ciążenia; druga — okazała się błędną, ponieważ zbudowano ją na twierdzeniu nienaukowym, wziętym z fantazji!

Zespoły świetlicowe — szkołą piękna i socjalistycznej kultury